



## NIE POMOGĄ SZCZERE CHĘCI

ROMUALDA JAROCKA-MOWAK

Dla Przedsiębiorstwa Gospodarki mieszkaniowej w Nowej Hucie 1983 jest rokiem jubileuszowym. Już trzydzieści lat z mniejszym lub większym powodzeniem służy społeczeństwu dzielnicy. Jest największym administratorem państwowym w Krakowie i piątym co do wielkości w kraju. Od lipca 1981 r. kieruje nim mgr Winston Maik.

### Czemu służy PGM?

Przedsiębiorstwo administruje głównie budynkami stanowiącymi własność skarbu państwa. Łączna liczba budynków wynosi 705. Składają się na nią 542 domy mieszkalne o powierzchni 1 mln 125 tys. m kw. Reszta to pawilony, garaże itp. Obok państwowych PGM ma pod opieką 32 budynki spółdzielcze, 28 stanowiących własność zakładów pracy oraz jeden prywatny. Zajmuje się również terenami zielonymi. Grunty wewnętrzne osiedlowe i przydomowe sięgają 100 hektarów.

Obok funkcji administratora, PGM pełni zarazem obowiązki dużego przedsiębiorstwa remontowo-budowlanego. Tzw. produkcję budowlaną stanowią remonty profilaktyczno-konserwacyjne, gruntowne (inaczej kapital-

(Dalszy ciąg na str. 9)

W styczniu

## GENERALNIE - PONAD POPRZECZKĄ

W dyrekcji ekonomicznej HiL uzyskaliśmy informację o styczniowych rezultatach produkcyjnych kombinatu. Wartość produkcji huty w tym czasie osiągnęła 7,952 mln zł, więcej o 547 mln, czyli 7,4 proc. niż to planowano.

Wytworzono 219,5 tys. ton koksu (2,5 tys. t — 1,1 proc. ponad zamierzenia), surowki 302,5 tys. t (mniej o 3,5 tys. t — 1,1 proc. niż przewidywano), stali 403,2 tys. t (mniej o 5,5 tys. t — 1,3 proc.).

Plan w zakresie wyrobów walcowanych gotowych przekroczono o 2,9 tys. t (0,9 proc.), wykonując ich 327,9 tys. t. Więcej niż zamierzano wyprodukowano też blach zimnowalcowanych — 122,6 tys. t (plus 0,1 tys. t), blach ocynkowanych — 13,3 tys. t (plus 0,7 tys. t — 5,5 proc.), blach elektrotechnicznych — 4,434 t (plus 0,38 tys. t — 8,1 proc.), blach ocynkowanych elektrolitycznie — 7,5 tys. t (więcej 0,1 tys. t — 1,5 proc.), profili zimnogiętych — 18,8 tys. t (plus 1,6 tys. t — 9,3 proc.) oraz rur — 7,618 km (nadwyżka 218 km — 2,9 proc.). (AR)

ty  
god  
nik

# GŁOS

## NOWEJ HUTY

Nr 5 (1345)

4 II. 1983 r.

Cena 5 zł

## GORĄCO wokół GORĄCEJ

ADAM RYMONT

Z Hutą Lenina podobnie jak z krakowskimi zabytkami. Od lat mówi się że się rozpływają i walą, a tymczasem jak stały tak stoją. W kombinacie istnieje jednak wydział, którego kompletna ruina i śmierć techniczna jest szczególnie bliska i, o ile natychmiast nie przedsięwzięcie się radykalnych środków zaradczych, nieuchronna — walcownia gorąca blach.

— Właściwie nie mamy żadnych mocnych punktów — konstatuje mgr inż. EDWARD GRZEBYK, zastępca kierownika zakładu ZG powstałego w ubiegłym roku w wyniku fuzji gorącej i slabinga — trudno wskazać urządzenia czy obiekty, które nie wymagałyby modernizacji i poważnych nakładów remontowych.

Wspólnie wyruszamy obejrzeć ciąg technologiczny i hale walcowni.

### Walcownia jaka jest, każdy widzi

Pieć. Podgrzewają do wymaganej temperatury produkt wyjściowy procesu walcowania — płaskie kęsiska stali. Konstrukcja i osprzęt pieców ledwo już dyszą i pilnie domagają się kapitalnego remontu.

Gorące słaby spadają na samotok. Mój przewodnik opowiada jak skomplikowana jest operacja wymiany uszkodzonej rolki w tym samotoku. Po drodze trzeba usunąć tony elementów innych urządzeń. Dziesiątki złożonych czynności, manewrów suwnicą, przekładania lin. A wszystko to tuż przy rozgrzanym piecu. Awaria rolki oznacza z reguły trzygodzinny postój walcowni.

Przy wygaszonym piecu nr 6 grupa robotników w pocie czoła wygarnia spod konstrukcji zgorzelinę. W

zgorzelinie, mule utworzonym z zendry, smaru i wody tonie cały ciąg technologiczny. Nie sposób dokładnie skontrolować stanu urządzeń, spraw- (Dalszy ciąg na str. 6)



SZELMOSTWA SKAPENA Moliera w Teatrze Ludowym FOT: Z. ŁAGOCKI

## PRON w Kombinacie

## RUCH OTWARTY

Na jeden z dyżurów przyszedł emeryt. Miał za sobą kilometry wydeptanych dróg do dyrekcji, partii, kogo tam jeszcze. Nie wiedział o istnieniu Związku Emerytów i Rencistów, a usłyszał o PRON-ie. Przyszedł z prośbą, żeby mu pomogli. Podjął pracę w hucie z werbunku. Obiecywano mu zarobek i mieszkanie. Zarobek był, na mieszkanie czekał w hotelu. Jako kawaler spadał zawsze z listy przydziałów. Teraz, jako emeryta, chcą go wyrzucić z hotelu. Nie ma gdzie wracać po prawie dwudziestu latach. Formalnie jest gdzieś zameldowany na stałe. Ale co z tego?

(Dalszy ciąg na str. 3)

## Sukces

## Tadeusza Kwinty

Któryś z krytyków zarzucał Teatrowi Ludowemu po premierze *Igraszek z diabłem* nazbyt głęboki ukłon w stronę kabaretu. Oto mamy nową premierę na dużej scenie i jeszcze więcej i kabaretu, i cyrku — czyli commedie dell'arte. Czy ta, archaiczna przecież forma teatralna może być nośna dzisiaj? Humor, wesoła, beztrudna zabawa są ponadczasowe. Ale — czy w tak dramatycznych czasach bezpretensjonalna, o sztampowej fabulce sztuka może porwać widza? Moliera oglądał każdy wielokrotnie, czy jeszcze raz obejrzeć go warto? Artystom z Ludowego udało się, wbrew tym obawom, zrobić spektakl wielki. Nie boję się użyć tego słowa — zobaczcie sami, przekonacie się. Największą w tym zasługą TADEUSZA KWINTY: reżysera i odtwórcy głównej roli. Eksplozję wesołości wśród premierowej publiczności wymagające się wraz z rozwojem sytuacji scenicznych, doprowadzą moich racji.

(Dalszy ciąg na str. 9)

WYWIEN  
W KOMENTARZU  
K. RATAJEWSKIEGO



## Węgiel dla hutników

6 tysięcy pracowników kombinatu uprawnionych jest do pobierania deputatu węglowego w naturze. Huta z tytułu tego przywileju dopłaca 1450 złotych do 1 tony. W bieżącym roku kosztować to będzie kombinat około 40 mln złotych. Suma niebagatelna, a i tak nie wszyscy usatysfakcjonowani. Uwagi i interwencje pracowników, dotyczą głównie dwóch spraw:

• czy węgiel można zamienić na koks?

• czy istnieje możliwość, by każdy z pracowników mógł odebrać należny węgiel w miejscu zamieszkania?

Pytania te kieruje do kierownika Działu Administracyjno-Gospodarczego mgr Waława Morcyla.

(Dokończenie na str. 2)



● **PROBLEMY PRACOWNICZE** i zaplecze socjalne załogi KM HiL były tematem pierwszej w roku bieżącym konferencji prasowej w kombinacie. Dziennikarze prasy, radia, TV i agencji prasowych otrzymali wiele źródłowych informacji. Głównym przewodnikiem gości po tej tematyce był dyrektor kombinatu d/s pracowniczych mgr B. Szkutnik. Dziennikarze zwiedzili ośrodki wczasowe HiL w Koninkach, Rabie Niżnej i Zakopanem. Na konferencji do kombinatu przybył również szef Oddziału Agencji Prasowej „NOWOSTI” — red. Oleg Kulesz.

● **EKSPERYMENT SIĘ UDAŁ.** Remont wielkiego pieca nr 5 przyniósł spodziewane efekty w postaci normalnej jego eksploatacji. Od 26 stycznia produkuje średnio 2.800 ton surowki na dobę, co gwarantuje realizację planu Zakładu Wielkopiecowego.

● **JAK INFORMUJE MGR INŻ. JERZY KNAPIK** — szef produkcji Zakładu Stalowniczego — z uwagi na niedostateczne dostawy surowki stałej, zapas jej został wyczerpany. Mimo, że piec 5 został uruchomiony, to ilość surowki płynnej nie zapewnia ciągłości produkcji na wszystkich agregatach stalowniczych. W związku z tym 1 lutego o godz. 14-tej zatrzymano piec tandem. Najprawdopodobniej transport surowki stałej jest już w drodze i w dniu dzisiejszym (2 lutego) ok. godz. 10-tej uruchomiony zostanie tandem a surowkę stałą wykorzysta się na piecach martenowskich. Straty produkcyjne już poniesione, to ok. 2,5 tys. ton stali. Dopiero początek miesiąca, jest więc szansa nadrobienia strat, oczywiście pod warunkiem, że wielkopiecownicy pracować będą jeszcze lepiej i nie nastąpią dalsze zakłócenia w dostawach surowki stałej.

● **4,5 HEKTARA TERENU** pod ogródkami działkowymi otrzymały w rejonie Wieczystej nowohuckiej przedsiębiorstwa i instytucje, w tym najbardziej pod tym względem dotąd upośledzona Cementownia (1 ha — 30 działek). Oprócz tego w nowych ogródkach partycypować będą pracownicy oświaty, MPEC, Polmohybytu i Przedsiębiorstwa Robót Budowlanych.

● **MILICJA POINFORMOWAŁA** o zatrzymaniu 21.01. Kazimierza I., lat 23 oraz Jerzego S. (21), podejrzanych o okradanie szafek odzieżowych w szatniach HiL i włamania do piwnic w budynkach mieszkalnych.

● **453 PORAD** udzieliło w ubiegłym tygodniu pogotowie ratunkowe HiL. Karetki interweniowały w 14 przypadkach.

● **SPOKOJNY TYDZIEŃ W BHP.** Zamotowano jedynie 7 wypadków. Najpoważniejszemu uległ młody strażak, który podczas forsowania ściany w trakcie szkolenia złamał nogę. Ogółem w styczniu wydarzyło się o 19 wypadków mniej niż w tym samym miesiącu 1982 r.

● **JUŻ 2 MIESIĄCE** czeka na naprawę karetki marki „peugot”, należąca do pogotowia ratunkowego HiL. Potrzebna jest głowica, którą trzeba sprowadzić zza granicy. Pieniądze na ten cel są, ale to, kiedy głowicę otrzymamy zależy od sprawności serwisu fabrycznego francuskiej firmy w Warszawie.

● **POZA LIMITEM** przysługującym Krakowowi, dzięki staraniom służb socjalnych KM HiL ministerstwo handlu wewnętrzznego przydzieliło pracownikom naszej huty 25 tys. skarpet i 11 tys. szt. bielizny osobistej damskiej i męskiej. Sprzedaż ich dobiega końca. Natomiast w najbliższym czasie z tych samych źródeł uzyskamy inne dobra, m. in. ręczniki frote.

● **PODWYŻKA CEN WÓD GAZOWANYCH** produkowanych w HiL nastąpiła od 1.02. I tak w detalu woda stołowa kosztować będzie 5 zł a oranżada 7,5 zł. Zmiany cen wynikły ze wzrostu kosztów surowców i płac pracowników wytwórni nie dotkną pracowników zatrudnionych na stanowiskach, którym przysługują bezpłatne napoje.

● **NIEWIELKI WZROST KOSZTÓW** miejsce hotelowych nastąpił od stycznia br.. Miejsce kosztować będzie teraz 112 zł dziennie, dawniej 99 zł. Natomiast odpłatności pracowników za hotele nie uległy zmianie i wynoszą średnio 12 zł za dobę. Zwiększone wydatki obciążą jednak koszty ogólnofabryczne i tak pośrednio będą miały wpływ (minimalny) na zarobki hutników.

● **KOŁO ZAKŁADOWE PZW** prowadzi coraz aktywniejszą działalność. Aktualnie w każdy poniedziałek przyjmuje się zapisy pracowników HiL (od 17 do 20 w lokalu koła os. Stalowe 16 p. I DMH) na zawody wędkarskie „Łosoś 83”, które odbędą się na Parsęcie w dniach 3-6 marca br.

## Ludzie marzną

— a pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej remontują bez końca sieć centralnego ogrzewania w os. Strusia, budynek nr 6, mieszkania 56 i 57. W tej sprawie interweniował w naszej redakcji radny DRN z tej części dzielnicy. Na czole tej brygady remontowej stoi mistrz Kołodziejczyk. Widocznie naczelną zasadą pracy tych machowców, jest dewiza — byle do wiosny. Dla mieszkańców może ona mieć skutki fatalne, gdyż mimo sprzyjającej aury, do wiosny jeszcze daleko. (R)

## Sport dla wszystkich

Sport musi być dostępny wszystkim pracownikom. Oto postulat zgłaszany przez młodych na plenum ZD ZSMP 27 stycznia br. Przedstawiciele ZZ ZSMP dyskutowali o trudnościach związanych ze zwiększonymi kosztami organizowania sportowych spotkań.

Powtórza Rada Sportu, która ma koordynować działalność sportowo-rekreacyjną w zakładach pracy. Jak na razie jedynie klub „Sparta” jest w całości do dyspozycji załogi. Inne kluby przed udostępnieniem sali przedstawiają kosztorysy wręcz nie do przyjęcia.

Należy rozwijać masową turystykę szczególnie tę sobotnio-niedzielną, choć zmniejszone limity paliwa ograniczają autokarowe wycieczki za miasto. Nie należy jednak zapominać o pięknych okolicach pod Krakowem, gdzie z powodzeniem można rozbić namiot i spędzić udane 2 dni bez korzystania z autobusu.

Narzekano na usługi „Juwentury”, że baza nie najlepsza, że zbyt mało konkurencyjne ceny wycieczek, szczególnie dla członków organizacji.

Oceniono zorganizowane dotychczas imprezy sportowe i zobowiązano ZZ ZSMP do przygotowania dorocznej spartakiady sportowej. (MW)

## Odpowiadają na krytykę

W związku z notatką zamieszczoną w nr 1 GNH pt. „Stary bobas”, WSS „Społem” wyjaśnia:

Celem zapewnienia prawidłowej jakości towarów ekspozycyjnych w sprzedaży, inspektor tutejszego oddziału przeprowadził z załogą sklepu (nr 4-500 w os. Zgody) instruktaż w tym zakresie, zobowiązując do bezwzględnie, bieżącego dokonywania przeglądu wszystkich towarów będących w obrocie placówki, z jednoczesnym ostrzeżeniem zastosowania ostrych sankcji służbowych w przypadku nieprawidłowej działalności.

Ponadto nadmieniamy, że oddział wzmożił kontrolę w omawianej placówce odnośnie wprowadzania do obrotu handlowego wyłącznie towarów, których jakość nie budziłaby zastrzeżeń.

Wiceprezes d/s Detalu,  
I zastępca prezesa Oddziału  
mgr DANUTA BOGDA

## Węgiel dla hutników

(Dokończenie ze s. 1)

— Niestety, mimo usilnych starań kombinatu, nie ma możliwości zamiany węgla na koks. Nie zezwala na to Centralny Urząd Energetyczny, gdyż do produkcji koksu niezbędny jest wysokogatunkowy, drogi węgiel.

— Nie możemy też zapewnić, by każdy z pracowników odbierał węgiel w miejscu zamieszkania. Niemożliwe jest zawieranie indywidualnej umowy

## Z obrad Egzekutywy KF PZPR

# Krytyczna debata o produkcji

Realizacja zadań produkcyjnych w 1982 r. i zadania huty na rok bieżący były głównym tematem obrad Egzekutywy KF 2 bm. Są one już zapewne dobrze znane naszym Czytelnikom z poprzednio zamieszczonych materiałów, dlatego nie relacjonujemy informacji i uwag przedstawionych przez dyrektora produkcji J. Razowskiego. Natomiast wymiana poglądów w trakcie dyskusji prowadzonej w stosunkowo wąskim gronie uczestników dostarczyła wiele ciekawych spostrzeżeń. Była to rozmowa szczerza a więc i krytyczna, bowiem w pracy kombinatu jest wiele elementów wymagających poprawy.

Ponieważ niedobory w zatrudnieniu nabrały rozmiarów — problemu omal decydującego o wielkości produkcji i nie należy spodziewać się szybko poprawy tej sytuacji, mówiono krytycznie o nie wykorzystaniu tego potencjału ludzkiego, którym kombinat dysponuje. A więc o tolerowaniu przypadków systematycznego naruszania podstawowych zasad dyscypliny pracy, podając szereg przykładów z zakładów i wydziałów. Wskazywano na marnotrawstwo czasu spowodowane niewłaściwą organizacją pracy lub w ogóle jej brakiem. Utrzymujący się wciąż rozbudowany system sprawozdawczości i konieczność wykonywania wielu zbędnych prac biurowych skutecznie przeciwdziała dążeniom do ograniczania

ilości pracowników administracyjnych, pomimo znacznego zmniejszenia stanu zatrudnienia pracowników przy produkcji. Większość członków Egzekutywy krytycznie oceniała postawę wielu pracowników dozoru, przede wszystkim za tolerowanie niezdyscyplinowania i lenistwa podległych pracowników, brak inicjatywy a często również niezbędnych kwalifikacji fachowych. Zmiana takich postaw jest niezbędna, ponieważ w rozwiązywaniu trudności kombinatu musi przede wszystkim opierać się na własnych środkach i możliwościach, gdyż pomoc władz może działać tylko w ograniczonym zakresie. Od inicjatywy przede wszystkim kierownictwa poszczególnych jednostek uzależnione jest przygotowanie nowych zasad premiowania i wynagradzania, jako systemów motywacyjnych pobudzających do bardziej wydajnej pracy. Przewodniczący obradom sekretarz KF tow. St. Brożyna stwierdził m. in., że Egzekutywa będzie konsekwentnie domagać się realizacji uchwał i wniosków przyjętych na konferencjach fabrycznych oraz na obradach plenum i Egzekutywy KF.

W drugiej części obrad ustalono m. in., że spotkanie delegatów KM HiL na Konferencję Krakowską PZPR odbędzie się 8 lutego a 9 lutego prezydent m. Krakowa T. Salwa spotka się z kierownictwem aktywem kombinatu. J. Ch.

## Przy KM HiL działa Klub Reformy Gospodarczej

Od kilkunastu miesięcy wdrażana jest w kombinacie reforma gospodarcza. Z szeregu wydziałów utworzono zakłady działające na pełnym wewnętrznym rozrachunku gospodarczym. Wszystkie zakłady rozliczane są wg miernika syntetycznego. Dla większości zakładów miernikiem tym jest zysk. Po raz pierwszy od wielu lat pojęcie to nabrało pełnego ekonomicznego znaczenia.

Osiągnięty zysk jest przeznaczany na spłatę podatków, odpisy na fundusze scentralizowane z przeznaczeniem na cele rozwojowe kombinatu, wreszcie na własne fundusze wynagrodzeń i socjalne załogi zakładu. Pieniądże otrzymywane do ręki, wielkość dofinansowania na wczasy, kolonie dla dzieci, wycieczki, mieszkania — wszystko to zależy od wielkości wypracowanego zysku i sposobu jego podziału. Nie wszystkie pojęcia ekonomiczne, źródła powstawania zysku i mechanizmy re-

formy gospodarczej są dla wszystkich zrozumiałe; takie sposoby wyliczania zysku budzą wątpliwości u niektórych osób.

Reforma gospodarcza jest żywa. Bardzo cenione są uwagi dotyczące jej funkcjonowania. Może to być skarbem, której wykorzystanie pozwoli na lepsze działanie reformy gospodarczej nie tylko w skali całego kombinatu czy poszczególnych zakładów, ale także na każdym stanowisku pracy. Niezrozumienie jednak zasad reformy prowadzi może do powstania szeregu nieporozumień czy też legend.

Aby sprostać społecznemu zapotrzebowaniu na rzetelną informację, aby umożliwić konfrontację własnych poglądów z poglądami specjalistów, aby wreszcie umożliwić każdemu, kogo interesują złożone problemy ekonomiczne kraju, uczestniczenie w otwartych spotkaniach i naradach — powstał Klub Reformy Gospodarczej przy KM HiL. Klub ma charakter otwarty i uczestniczyć w jego pracach może każdy kogo interesują zagadnienia związane z reformą gospodarczą (bez jakiegokolwiek formalnego zapisywania się). Klub Reformy Gospodarczej organizuje otwarte narady mające charakter forum dyskusyjnego i wymiany doświadczeń, otwarte spotkania z przedstawicielami jednostek centralnych, nauki, prasy itp. Ponadto raz w tygodniu w swojej siedzibie prowadzi stałe dyżury (czwartki, od godz. 17.00—19.00) dla przyjmowania wniosków dotyczących reformy. Siedzibą Klubu jest budynek NOT-u, Nowa Huta, Os. Centrum C. blok 10, pok. nr 14. Wszyscy zainteresowani będą mile widziani. WOJCIECH SIEKIERKO

## ROZMAITOŚCI

● **O DNIU BABCI** nie zapomnieli pracownicy Hotelu HiL i Domu Kultury kombinatu. Zorganizowali miłą imprezę artystyczną dla mieszkanki Państwowego Domu Pomocy Społecznej przy ul. Reja. Za ten piękny Dzień Babci serdeczne podziękowanie w imieniu swych podopiecznych składa dyrekcja tej placówki.

● **W STYCZNIU DO PRACY W KOMBINACIE** przyjęto 244 osoby, zwolniono 628. Największą ilość nowo przyjętych skierowano do pracy w zakładach: stalownia, materiałów ogniotrwałych, walcownie zimne blach, mechaniczno-odlewniczy.

● **W PRW Budostal-8** powstała 13-osobowa grupa inicjatywna, tworząca nowy związek zawodowy. Deklarację podpisało około 100 pracowników.

## OGŁOSZENIA DROBNE

Józef Maciejewski, pracownik ZH HiL, zgubił wkładkę zaopatrzenia, seria AG nr 922020.



Kończą się już zbyt krótkie, zdaniem dzieci, ferie zimowe. Niektórym udało się znaleźć trochę śniegu na zimowiskach i pojeździć na nartach. To była frajda! Fot. St. GAWLIŃSKI



— Pełni pan jeszcze obowiązki przewodniczącego tymczasowego zarządu w P-98, wybory do zarządu związku zawodowego waszego wydziału dobiegają końca. Jak to się stało że właśnie wasz wydział, jako jeden z pierwszych rozpoznał (i prawdopodobnie zakończy) organizacyjne prace zmierzające do tworzenia nowego związku?

— Po ukazaniu się ustawy o związkach zawodowych powstał w KM HiL komitet założycielski. Były przewodniczącym — Marian Zak poinformował nas o tym fakcie. Byłem wtedy przewodniczącym komisji socjalnej w P-96 (wydział samochodowy) i wraz z kilkoma osobami, 14. 10. 82 r. utworzyliśmy grupę inicjatywną. Każdy kto chciał należeć do związku po prostu wpisywał się na listę, wypełniał deklarację. Nikt nikogo nie straszył, ale też i niczego nie obiecywał. Nie prowadziliśmy agitacji, jedynie przeprowadzaliśmy indywidualne, zupełnie prywatne rozmowy.

— Jakich argumentów używał pan, aby skłonić niechętnych do wstąpienia do związku?

— Mówiłem o roli związku zawodowego. Bo jest on po to, by wypracować dobrą sprawiedliwie wśród ludzi podzielić.

— A czy pytał pan, tak z ciekawości, o motyw tych, którzy bez dłuższego zastanowienia zgłaszali swój akces?

— Oczywiście. I jak się można spodziewać odpowiedzi były różne. Ktoś argumentował, że skoro do związku należy 20 lat, to czuje się na zawsze związkowcem. Inny twierdził, że związek zawodowy powinien istnieć, bo jego naczelnym zadaniem jest obrona praw robotnika. A tak ogólnie, to odnośnie wrażenie, że ludzie czuli potrzebę powołania związku, a także zdawali sobie sprawę, że innego nie będzie.

— Ile osób podpisało deklarację?

— 125 na 774 pracowników wydziału.

— Powoli, niemalże w żółtym tempie ale systematycznie...

— Gdyby przynależność była wymuszana, to akcja przebiegałaby w skokach.

— Czy oprócz prywatnych rozmów były także informacyjne spotkania z pracownikami?

— Tylko raz, w listopadzie ubiegłego roku odbyła się narada robocza, na której przede wszystkim omawialiśmy spr-



## NIE ZAŁOGA DLA ZWIĄZKU ALE ZWIĄZEK DLA LUDZI

Z ANTONIM GĄSKĄ p. o. przewodniczącym TZ NSZZ Pracowników KM HiL w Wydziale Samochodowym — rozmawia Magdalena Rusek

wy pracownice. Przekazaliśmy wtedy informacje o powstaniu związku zawodowego.

— I co, nastąpił gwałtowny przypływ?

— Nie, wręcz przeciwnie. Spotkanie to przyhamowało akcję na trzy, cztery dni.

— Jak pan ocenia tych, którzy zadeklarowali swoją przynależność do związku. Jakże przeważają postawy — inicjatywna czy bierna?

— Ludzie są różni. Jedni mają dużo inicjatywy — chcą pracować lepiej i w lepszych warunkach. Ale jest także dużo takich, którzy ze względów czysto

tościowi ludzie, cieszący się zaufaniem załogi.

— A jeżeli w wyborach właśnie ci wartościowi przeпадną lub odmówią pracy we władzach?

— Nie mamy na to wpływu. Liczymy na rozsądek każdego związkowca.

— Co oferujecie członkom waszego związku, czy macie program?

— Jeszcze nie. Zostanie opracowany po wyborze zarządu wydziału, a zebranie wyborcze odbędzie się 14 lutego. Myślę, że na tym spotkaniu padną wnioski i postulaty, które staną się podstawą do op-

## Dla wspólnego dobra

Służby techniczne utrzymania ruchu w Zakładzie Mechaniczno-Odlewniczym spotkały się z założycielskim aktywnym związkowym 27 stycznia. Tematem była informacja o planowanej działalności związkowej. Zebrani pracownicy mogli dowiedzieć się o realizacji postulatów załogi, mówiono również o premiowaniu za dobrą pracę i trudnościach wynikających z braku pełnej obsady stanowisk.

Dużo uwagi poświęcono zagadnieniom bezpieczeństwa i higieny pracy a także wypoczynkowi, wczasom, feriom zimowym dla dzieci oraz sprawom socjalnym w zakładzie jak szatnie, łazienki i należyte zaopatrzenie w napoje chłodzące.

Mówiono też o potrzebie przeglądów i konserwacji urządzeń klimatyzacyjnych i wentylacyjnych w halach produkcyjnych, na suwnicach. Zwracano uwagę, że mechanicy potrzebują odpowiednich środków czystości. Jest dużym nieporozumieniem sprowadzenie do huty pasty do mycia rąk, która nie spełnia swego zadania. Pracownicy rozumieją trudności dewizowe, ale wielokrotnie słyszeliśmy i czytaliśmy wypowiedzi naszych chemików i wytwórców. Zamierzają wyrzucić pieniądze na buble, lepiej skorzystać z krajowych ofert nie gorszych niż inne.

Mówiono również o niewłaściwej gospodarce nożami tokarskimi. Dotychczasowa eksploatacja tych narzędzi jest przejawem marnotrawstwa: po wykru-

szczeniu się stopionego elementu tnącego cały noż jest wyrzucany na złom. Padła propozycja, aby spieki widiowe mogły być powtórnie wtapiane na miejscu — w Zakładzie Mechanicznym. W ten sposób zaoszczędziłoby się dużych wydatków na zakup nowych noży. Kierownictwo zakładu obiecało przyglądać się tej sprawie i pomyśleć o zrealizowaniu.

Problemy poruszone na zebraniu były wyjątkowo interesujące. Wnioski i postulaty odnotowane na spotkaniu powinny się znaleźć w wydziałowych gablotach oraz na tablicach, by załoga mogła się zapoznać z tematyką zebrania, aby ci, którzy nie uczestniczyli w naradzie odczuli, że ich głos też powinien się tam znaleźć.

EUGENIUSZ SYNOWIEC

## GDZIE SIĘ PODZIAŁ „INFORMATOR”?

(B) Przez dziesięć wydań „GNH” na trzeciej stronie publikowaliśmy pod stałą winietą Informator Założycielskiego Komitetu Hutników NSZZ KM HiL. Ostatnia jego edycja ukazała się 17 grudnia ub. roku. Zniknięcie Informatora z łamów „Głosu” wywołało różne reakcje Czytelników. Warto wyjaśnić jakie były powody tej decyzji. Są bardzo proste.

Po rejestracji organizacji związkowej KM HiL stała się ona integralną częścią składową funkcjo-

nujących normalnie w kombinacie struktur. Ponieważ działające w KM HiL organizacje czy stowarzyszenia nie mają specjalnie wydzielonych rubryk czy „kącików” — również i związki zawodowe — zgodnie zresztą z decyzją ich Tymczasowego Zarządu — nie powinny korzystać z takiego przywileju.

Informacje o działalności organizacji związkowej są obecnie zamieszczane po prostu w numerze.

Red.

## RUCH OTWARTY

podanego rejestru trzeba dodać konieczność przyspieszenia powołania samorządu pracowniczego i zwiększenia kontaktów między kierownictwem a szeregowymi pracownikami. Robotnik z władzy kombinatu spotyka co najwyżej majstra. Częsty kontakt, rozmowa z załogą nie jest mocnym punktem ani administracji gospodarczej ani organizacji politycznych. A takie rozmowy są naszym zdaniem bardzo potrzebne obu stronom — dopowiada Hojda.

Te sprawy to program na początek. Działacze PRON-u są powściągliwi w opowiadaniu o tym, co załatwili i jak chcą zabrać się za załatwienie podjętych problemów. Przypadkiem zauważyłem wystąpienie do Rady Państwa o ulaskawienie niektórych skazanych pracowników HiL.

— Nie o to chodzi, żeby o tym pi-

sać, ale żeby ojciec wrócił do dzieci. Oczywiście, na rozsądnych warunkach — słyszę.

PRON — jak twierdzą jego inicjatorzy w HiL — powstał dlatego, że wiele jest jeszcze zła w funkcjonowaniu kombinatu. Gdyby wszystko przebiegało tak, jak określa prawo i zdrowy rozsądek, PRON byłby niepotrzebny. Ale póki co, trzeba usuwać te kłody na drodze do porozumienia społecznego i odrodzenia kraju. Bo wszelkie niechęci i podziały zaczynają się od pozornych drobiazgów. Od nieuczciwości i nieprawości na najniższych szczeblach. I na tych wyższych. Na wszystkich jednak nauczyliśmy się patrzeć jak na potknięcia władzy, zapominając, że często sami reprezentując ją, podrywamy jej autorytet. To nie frazesy — kierowca w autobusie jest władzą wobec pasażerów.

cowania programu przyszłego zarządu. Trzeba pamiętać, że nie załoga jest dla związku tylko związek dla ludzi.

— Z jakimi problemami zgłaszają się do was pracownicy?

— Przede wszystkim z płacowymi. W wydziale samochodowym w stosunku do innych wydziałów hutniczych są niskie pobory. Problemem dla kierowców jest ostatnia regulacja płac. W innych branżach punktem wyjścia było 200 godzin — u nas — 250 godz., kierowcy otrzymali więc mniejsze podwyżki. Inną ważną sprawą są odznaczenia państwowe. W naszym wydziale przypisane są one do konkretnego stanowiska. Zbyt często zdarza się, że na emeryturę odchodzą pracownicy, którzy odznaczeń nie otrzymali, mimo że w pełni za swoją dobrą pracę na takie uznanie zasłużyli.

— Czy udało wam się jakieś problemy rozwiązać?

— Jak na razie postulowaliśmy do działów organizacji i kadr o zmianę kryteriów przyznawania odznaczeń. Chcielibyśmy znieść to „przypisanie” i kolektywnie dzielić odznaczenia. Myślę, że będzie to jeden z pierwszych postulatów przyszłego zarządu.

Jako związek jesteśmy zobowiązani występować do władz z propozycjami lepszego organizacji pracy, lepszych warunków i lepszej płacy. Dyskutowaliśmy już na ten temat z kierownictwem kierowców autobusów.

Jak tylko zakończymy wybory, ruszymy z wnioskami.

— Jak pan myśli, czy działający jeszcze tymczasowy zarząd cieszy się zaufaniem pracowników?

— Nie chcę się chwalić. W rozmowach indywidualnych słyszy się pozytywne opinie, ale dopiero wybory odpowiedzą na to pytanie. Nie ważne jest, gdy ktoś ci klepie po ramieniu i ciepło mówi. Są to tylko gesty i słowa. Muszą być jeszcze czyny. (wywiad nieautoryzowany)

## Świadczenia już z własnych funduszy

towe świadczenia będą płacone z funduszu kombinatu, a od 1 kwietnia br. już ze związkowej kasy. Wyплаты z tytułu urodzenia dziecka, zgonu pracownika lub członka rodziny oraz paczki dla chorych przysługują każdemu, kto zadeklarował swą przynależność do związku. Opracowywany jest także regulamin dotyczący przyznawania innych zapomóg losowych, pożyczek (także bezzwrotnych) oraz dopłat wczasów i kolonii. Pracownikom, którzy wstąpią do związku w lutym lub marcu (do 31. 03.) zalicza się do stażu związkowego okres nieprzerwanego zatrudnienia, a emerytom i rencistom również okres pobierania świadczeń z ubezpieczenia społecznego. Uprawnienia do zasiłku nabywają osoby, które legitymują się nieprzerwanym stażem, trwającym co najmniej 6 miesięcy w przypadku urodzenia dziecka i rok w przypadku zgonu uprawnionego lub członka jego rodziny. Wysokość świadczeń określi i zatwierdzi walne zgromadzenie, które zbierze się po zakończeniu trwającej już od połowy stycznia kampanii sprawozdawczo-wyborczej. (mr)

(Dokończenie ze str. 1)

— I co, załatwic? — pytam.

— Załatwiamy. Człowieka nie można zostawić na bruku. Tylko my nie chcemy zajmować się sprawami jednostkowymi. Nie mamy aparatu. Wszyscy pracujemy społecznie. Po prostu, nie daliśmy rady. Ale nikogo nie odprawimy z kwitkiem ani nie wyrzucimy. Jeśli już przyszedł — odpowiada Józef Hojda, przewodniczący PRON.

Jednak te jednostkowe sprawy układają się często w ogólny problem. Ludzie mówią o swych przypadkach. Gdy się je wszystkie zbierze, to okazuje się, że trzeba poprawić funkcjonowanie całej dziedziny życia.

Z tych dotychczasowych kontaktów z załogą, na dyżurach i w miejscu pracy PRON-owcy zrodził się rejestr spraw do załatwienia: • mieszkania, • przezozy pracownice, • informacja o uprawnieniach socjalnych i systemie podziału nagród z zysku, • funkcjonowanie służby zdrowia.

— Poza tym, co zgłaszają nam ludzie i sami wśród naszych działaczy zbieramy spostrzeżenia. Tak więc do



We wrześniu ubiegłego roku pisaliśmy obszernie o problemach Cementowni Nowa Huta. Powracamy znów do tego zakładu, ale nie o produkcję i jego problemy nam idzie. Zdziśław Zygmata zastanawia się, dlaczego jest źle, skoro jest dobrze. Bo przez całe lata narzekaliśmy na brak szarego proszku — aż tu naraz — cement jest. I znów źle — bo kolejki po niego rosną.

Rozmawiam ze znajomym rolnikiem spod Wieliczki — błaga, aby mu pomóc w załatwieniu zakupu cementu. Są kłopoty? Słyszałem przypadkowo, i to nie tak dawno, zwierzenia zaopatrzeniowca z firmy budowlanej pełne z troskami jak wykpić się z odbioru zamówionego cementu, bo cementownia naciska, gdyż mają tego prochu pełne silosy. Więc jak to jest z tym cementem?

Najlepiej sprawdzić u źródła, wybrałem się tedy do Cementowni Nowa Huta. Już po przejściu kilkudziesięciu metrów od pętli tramwajowej zrozumiałem mojego rolnika, kiedy zobaczyłem chyba półkilometrową kolejkę samochodów i ciągników. Po co stoją? Po cement. Jak długo? Ci na końcu od rana, ci pod bramą — od wczoraj. Więc jednak nie ma cementu pod dostatkiem?

Tę ostatnią wątpliwość rozwiewa mi dyrektor Cementowni Nowa Huta inż. Witold Jakubowicz. Cementu są pełne silosy (miał rację budowlaniec!), produkcja odbywa się rytmicznie. Ta cementownia jest głównym dostawcą na rynek regionu krakowskiego i „pod” ten rynek planowano produkcję. Skoro plan roku 1982 opiewał na 750 tys. ton, jego realizacja zaś na 805 tys. ton i dokładnie taką ilość sprzedano; skoro sam plan zaopatrzenia wolnego rynku (nie licząc budownictwa, chemii, hutnictwa, itd.) wykonano w 134 procentach, a wykonanie to pochłonęło dokładnie połowę produkcji, to Cementownia Nowa Huta ma pod każdym względem sumienie spokojne. No ale te kolejki i te pełne silosy — gdzieś tkwi paradoks?

Pozornie tak, trzeba jednak poznać jeszcze kilka prawd, aby rozjaśnić się przykurzony cementem horyzont. Ujawnia je dyrektor, a potem uzupełnia kierownik działu zbytu Władysław Krzysica i kierownik pakowni Ryszard Kurzawa. No więc prawdą jest, że zaopatrzenie regionu krakowskiego w cement przez tutejszą Cementownię jest jedno z najwyższych w kraju, ale prawdą też jest, że rynek ten stał się ostatnio najbardziej chłonny. Indywidualny odbiorca nie pojedzie po cement do Nowin, bo koszt transportu przekroczyłby wartość zakupionego rarytatu, będzie więc stał i całą dobę. Cementu jest pod dostatkiem, ale tych w kolejce interesuje wyłącznie cement pakowany. Tymczasem pakownia dwoi się i troi, w wyniku tego trojenia ekspeduje rytmicznie do 3 tys. ton dziennie (to 3 długie pociągi!), ale potrzebom sprostać nie może.

Przyczyna? Byłem w pakowni. Przy trzech stanowiskach skrzętnie uwijają

się pakowacze, napełnione worki systematycznie spadają na taśmę, przy czwartym nic się nie dzieje — po prostu nie ma pracownika. I tak doszliśmy do największego gardła, któremu na imię braki kadrowe.

## Co z cementem?

ZDZISŁAW ZYGMA



Cementownia ma plany rozwiązania tego problemu, ale zanim co, preferuje sprzedaż cementu luzem. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że w tej postaci cement może odbierać ktoś, kto go natychmiast zużyje, bądź posłada odpowiedni silos do składowania. Do takich odbiorców należeli potentaci budowlani, którzy też w znacznej mierze stanowili o dynamice wzro-

stu produkcji cementu. Oni narzucali plany produkcyjne. Tymczasem własne państwowe przedsiębiorstwa resortu budownictwa wprawiły ostatnio cementownię w niemały kłopot, co szczególnie drastycznie uzewnętrzniało się w III kwartale ub. r. Najwidoczniej składowanie zamówienia na rok 1982 przeliczyły się te firmy z możliwościami odbioru i przerobu cementu (pomijając korekty inwestycyjne) i teraz są w kłopotach jak mój wymieniony na wstępie budowlaniec. Cementownia zaś nastawiła się na odpowiednio wysoką produkcję, a tu masz — ok. 7 proc. mniej odbiorców pojawiło się w III kwartale po cement luzem. To hamowało produkcję. Cementownia miała się więc dostępnego jej środka dopingującego, tj. egzekwowania kar umownych. Jest

dużym potencjałem przewozowym. Cóż z tego — przewoźnik ten też ma problemy z utrzymaniem taboru w gotowości technicznej, jak wszyscy. Zachodzi jednak obawa, iż gdyby nawet nie było wymówki transportowej, ilość wywożonego cementu nie uległaby zwiększeniu. Budowlancy nie mają mocy przerobowych, obawiliby się więc składowania i narażania na zniszczenie większej ilości cementu. Kary nie są im straszne, bo mają usprawiedliwienie i tak się kółko zamyka.

Tymczasem dyrektor Jakubowicz mówi o planach na przyszłość zapowiadając zwiększenie produkcji w roku 1983 o 150 tys. ton, bo są po temu moce produkcyjne, tylko co z tą ekspedycją?

Podjęto działania w celu rozwiązania problemu kadrowego. To znacznie zwiększy możliwości ekspedycyjne. Klientów w Polsce też nie brakuje, jeśli tylko transport kolejowy dopisze...

Ale chcieliby przede wszystkim nasyć w 100 procentach rynek naszego regionu, a ten problem rozwiąże przede wszystkim zwiększony odbiór cementu luzem. I prawdę tę muszą znać także indywidualni, drobni odbiorcy. Planuje się zresztą wyjście im naprzeciw rozszerzając sprzedaż cementu poprzez sklep przyzakładowy z prawdziwego zdarzenia, w którym można by się zaopatrzyć także w inne materiały budowlane. Jest możliwość szybkiego zorganizowania takiego sklepu w budynku byłej bazy „Transbud”, tuż koło bramy cementowni. Szkopuł w tym, że budynek ten znajduje się na terenie, który należy do Huty im. Lenina. Będą podjęte rozmowy z Kierownictwem HiL-u i od jego przychylności wiele zależy.

W cementowni liczą na życzliwość z tej strony, a obliczenia te zakładają na dotychczasowej współpracy, którą dyrektor Jakubowicz ocenia bardzo wysoko. To przecież cementownia jest od początku swego istnienia głównym odbiorcą żużla wielkopiecowego granulowanego potrzebnego do produkcji cementu. Rytmicznie, bez żadnych perturbacji, spływa do cementowni taśmociągami pół miliona ton rocznie tego surowca, ale płynie i woda, ciśnienie gaz — te dwie instytucje związane są ze sobą w sensie dosłownym.

W późniejszych rozmowach z kierownikiem Kurzawą czy dyżurnym ruchu z bocznicą kolejową Witem Grzeszczakiem padają przykłady wzajemnych z HiL-em przysług czy wręcz grzeczności czynionych poza oficjalnymi umowami, czasem drobnymi, ale jakże ułatwiającymi do produkcyjnego życia — od rozmrażania wagonów z kamieniem przez Hutę, po obsługę ruchu kolejowego dla potrzeb W-41 przez pracowników cementowni.

Istnieje więc wzajemna współpraca, oparta na zwykłym zrozumieniu. Nie zabraknie zapewne owego zrozumienia w trakcie pertraktacji na temat pomieszczeń dla potrzeb przyszłego sklepu. Niech się nasze Krakowskie buduje, a ludzie nie tracą czasu w kolejkach.

No i tak to jest z tym cementem. I cement jest i kolejki są, ale ma być lepiej. Jeśli to wyjaśnienie wystarczy...

### REAKTYWUJE SIĘ DYŻURY RADNYCH

Prezydium zespołu radnych przy Kombinacie Metalurgicznym HiL informuje, iż poczynając od lutego raz w miesiącu radni Miejskiej Rady Narodowej i Dzielnicowej Rady Narodowej — Nowa Huta pełnić będą dyżury w budynku S, sala 110, I piętro w godzinach od 13 do 15.

Już 8 lutego będzie można rozmawiać z posłem Stanisławem Baranikiem, radnym MRN Alojzym Grabczyńskim oraz Stanisławem Zmudą — radnym DRN.

Prezydium prosi o zgłaszanie się w czasie dyżurów w sprawach dotyczących pracy urzędów: miasta i dzielnicy, w sprawach ochrony środowiska, zdrowia, handlu, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, komunikacji, kultury. (jdz)

## Bublowata Balbinka

Niezwykle atrakcyjne wydawały się pomadki o nazwie „Balbinka” sprzedawane w hutniczych bufetach bez kartek! Cena 220 zł. Producentem są Krakowskie Zakłady Cukiernicze „Wawel”, opakowanie: niebiesko-białe-granatowa folia. Pomadki są dwukolorowe, ładnie ozdobione. Skład: kuwertura, tłuszcz roślinny, tłuszcz cukierniczy, mleko, etylowanilina, cukier... O, właśnie chodzi o ten cukier! Pomadki są bez smaku, zupełnie nie słodkie, przypominają zbitą ceres, mimo iż pachną jak kakao.

Również „tabliczka kakaowa” tego samego producenta, w zasadzie nie najgorsza w smaku, traci na wartości przez zbyt małą zawartość cukru, dzieci nie chcą jej jeść, a przecież w tegorocznej kampanii cukrowniczej, która dobiega końca wyprodukowano 1 mln 840 ton cukru, czyli o 120 tys. ton więcej niż w ubiegłym roku, a o 800 tys. ton więcej w porównaniu z nieurodzajnym w rolnictwie rokiem 1980! ES

O innym aspekcie „Balbinki” czytajcie na stronie 10.

Może wszyscy, większość bowiem np. hutników może doczekać co najwyżej renty, ale nie emerytury. Za wysoko została zawieszona poprzeczka, że trudno do niej sięgnąć. Toczą się zażarte dyskusje, padają racje na szalę sprawiedliwości co właściwie powinno być jedynym kryterium uzyskania emerytury: lata pracy, czy osiągnięcie wymaganego wieku? Jedni i drudzy sami bez wątpienia radzi by byli doczekać zasłużonego odpoczynku, ale pewności nie mają żadnej. Przeraża bowiem fakt, że statystyczny mężczyzna nie ma żadnych szans cieszyć się dłużej emeryturą jak przez... dwa lata. Taki jest bowiem przeciętny wiek odchodzących z tego padolu przedstawicieli płci brzydkiej (kobiety żyją dłużej).

Kilku znajomym zadałem pytanie: skąd biorą się środki na wypłacanie emerytur — bąkali coś o składkach ubezpieczeniowych, o skarbie państwa, o jakichś tajemniczych funduszach, ale konkretnie nikt nie potrafił należycie sprawy wyjaśnić. Wnoszę więc, że znajomość spraw, o których chcę z Czytelnikami dziś porozmawiać, jest bardziej niż znikoma.

Otóż emeryturę nikt nam nie funduje. Zapracowujemy sobie na nią latami wykonywanej pracy. Kiedyś składki funduszu emerytalnego opłacali sami za siebie — miesięcznie — pracownicy. Później i tak jest do dzi-

## Wszyscy będziemy emerytami

siaj, obowiązek ten wziął na siebie pracodawca. Najpierw składka wynosiła 25 proc. pobrań, potem urosła do 31 proc., a że wszystko idzie niestety w górę (na czele z cenami, za którymi trwa istny galop) dzisiaj składka emerytalna, regulowana za nas skrupulatnie co miesiąc przez pracodawcę, wynosi 43 proc. naszych pobrań. Nieźle...

Czuje się taki mocny w temacie, muszę to wyjaśnić Czytelnikom, albowiem jestem świeżo po seminarium na temat rent i emerytur, zorganizowanym dla dziennikarzy przez Biuro Prasowe Rządu. Dowiedziałem się na nim wielu bardzo ciekawych i zarazem dziwnych rzeczy.

Mamy w naszym kraju, aktualnie, siedem systemów ubezpieczeń. Wymieniam je jednym tchem — pracowników, członków roln. spółdzielni produkcyjnych, agentów (czy lepiej agentów), rzemieślników, do których zaliczani są także taksówkarze, twórców i artystów (z tymi jest najgorzej: biorą wysokie emerytury, a pokrywają tylko w 6 proc. ich wysokość), duchownych. Ostatni, całkiem nowy jest system ubezpieczenia emerytalnego, obo-

wiązujący od 1 stycznia 1983 roku, przeznaczony dla indywidualnych rolników. Z dobrodziejstwa emerytur i rent korzysta obecnie w naszym kraju ok. 6 milionów osób. Wszystko wskazuje na to, że wkrótce korzystać będzie znacznie więcej! Budżet Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, zarówno po stronie wpływów jak i wydatków, przekracza w br. 700 miliardów złotych.

Warto wiedzieć, że niektóre z wymienionych powyżej systemów emerytalnych, na czele z pracowniczym, są całkowicie rentowne i przynoszą nawet nadwyżkę. Inne, obejmujące jak już wspominałem twórców oraz także rzemieślników oraz przede wszystkim — rolników indywidualnych, wymagają dotacji ze skarbu państwa. Zgroza, także tutaj potrzebne są subwencje! Mnie laika, może co najwyżej mocno zadziwić fakt, że są na świecie tawarzystwa ubezpieczeniowe, bynajmniej nie filantropijne, przynoszące niezły profit. Jak to możliwe?

Tyle refleksji poseminaryjnych. O innych sprawach z dziedziny emerytur, napiszę niebawem.

JERZY DANEK



W styczniu obradowała Komisja Gospodarki Komunalnej oraz Komisja Zdrowia. Komisja Gospodarki Komunalnej zbierała się dwukrotnie. Pierwsze posiedzenie poświęcone było sprawie zagospodarowania pomieszczeń pohotelowych w osiedlu Teatralnym. Przeznaczone na mieszkania, są one aktualnie remontowane.

Drugie posiedzenie miało na celu rozliczenie Zakładu Energetycznego z obowiązku pełnego oświetlenia dzielnicy. Tu i ówdzie zdarzają się usterki ale — ogólnie rzecz biorąc — sytuacja przedstawia się raczej pozytywnie. Zadbano o oświetlenie w osiedlach wiejskich (poza Kościelnikami). Zdarza się, niestety, że mieszkańcy, którym przeskadza w nocy wpadające do domu światło, dewastują lampy. Zakład E-

## Z prac komisji DRN

nergetyczny został zobowiązany do przywrócenia pełnego napięcia 220 V w starych osiedlach.

Komisja Zdrowia rozważała temat: „Stan zabezpieczenia zdrowia młodzieży szkolnej w czasie pływania”. Zdaniem lekarzy pływanie zapewnia wszechstronny rozwój fizyczny młodego człowieka, kształtuje prawidłową postawę, zapewnia znakomity trening wszystkim mięśniom. Nowa Huta dysponuje tylko jednym międzyszkolnym basenem. Bardzo trudno pomieścić

wszystkie dzieci objęte nauką pływania. Z konieczności zajęcia są skracane do pół godziny. Dyrekcja KS „Hutnik” wyraziła chęć pomocy, obiecując udostępnić kilku szkołom własny basen.

Przy okazji warto zastanowić się nad postępowaniem niektórych „troskliwych” rodziców, robiących wszystko, aby zapewnić dziecku zwolnienie z pływania. Nie zdają sobie sprawy, jak wielką krzywdę wyrządzają swym pociechom. Odbierają im niekiedy jedyną szansę wyprostowania zgarbionych pleców, nabrania ogólnie dobrej kondycji. Postępowanie rodziców jest tym bardziej naganne, że z roku na rok stan zdrowia dzieci pozostawia coraz więcej do życzenia. Wielogodzinne seanse przed telewizorem wyjątkowo źle wpływają na kondycję młodego pokolenia.

## TYDZIEŃ W DZIELNICY

● **TRWAJĄ PRZYGOTOWANIA DO SESJI DRN**, która odbędzie się pod koniec miesiąca. Szczególnie istotne jest precyzyjne opracowanie danych do tematu zasadniczego „Plan i budżet dzielnicy na rok 1983”. Na forum obrad znajdzie się m. in. sprawa przyłączenia do Nowej Huty gmin: Wrótnice i Węgrzynowice oraz urządzenia przedszkola w Łuczanowickim dworku.

● **NOWA SZKOŁA PODSTAWOWA** nr 52 w os. Dywizjonu 303 powita dzieci w środę, 9 lutego. Zakończono już budowę części dydaktycznej. Do 24 gotowych sal lekcyjnych wnoszone są obecnie meble, sprzęt i pomoce naukowe. Część socjalna obiektu powinna być gotowa pod koniec marca lub na początku kwietnia.

● **AKCJE „BRAMA”** kontynuuje Miejska Służba Porządkowa. Polega ona na sprawdzaniu, czy dozorca zamykają na noc drzwi wejściowe. Ostatnio ukarano mandatami wysokości 300—500 zł aż 56 dozorców. W budynkach PGM zamykane jest ok. 85 proc. bram, natomiast w należących do SM „Hutnik” — ok. 50 proc. Sami lokatorzy przywiązują zbyt mało wagi do tej sprawy. Zdarza się, że wyrywają zamki, demolują drzwi. Efektem są kradzieże wózków, rowerów, sanek. Kłatki schodowe przypominają niekiedy kabiny WC.

● **POD PAWILONEM „WANDA”** czuwają inspektorzy MSP i funkcjonariusze MO, karząc mandatami kierowców niewłaściwie parkujących pojazdy. Jest to reakcja na krytyczną notkę zamieszczoną w „GNH”.

● **FERIE W MIEŚCIE** koncentrują się jednak wokół trzech baz osiedlowych. Udało się wprowadzić włączycie świetlic osiedla Ogrodowego, natomiast zupełnie nie „wypaliła” ta z Teatralnego.

● **HANKA I RUMCAJS** zostali wybrani królewską parą podczas sobotniego balu dzieci z dzielnicy, jaki odbył się w świetlicy osiedla Sportowego. Wspaniała zabawa, kolorowe kostiumy, konkursy z nagrodami, oranda i paczki, wszystko to ogromnie się uczestnikom podobało. Szczególne wyrazy uznania należą się zespołowi muzycznemu klubu „Bakalarz”, który bezinteresownie grał od 13 do 17. przesyłając o dobrej atmosferze imprezy.

● **DWIE AKACJE WYCIĄŁ** bez zezwolenia pewien gospodarz z Wadowa. Miejska Służba Porządkowa skierowała sprawę do Kolegium. Winowajca będzie przykładnie ukarany.

## TURYSTYKA I REKREACJA

### W ŚRODOWISKU HOTELOWYM

O działalności PTTK w środowisku młodzieży zakwaterowanej w hotelach pisaliśmy niedawno. Dziś kilka informacji o odbytym walsnym zebraniu Koła PTTK działającego przy Centralnym Samorządzie Hoteli. Młodzież omówiła pracę koła oceniając ją wysoko: nie brakło bowiem inicjatywy i uporu w realizacji wytyczonych programów. Wspólne wycieczki, rajdy i zloty są najlepszym środkiem na życie młodzieży ze sobą. Turystyka pełni znakomicie rolę integracji w tym środowisku, stanowi najlepszą formę czynnego wypoczynku po pracy.

W wyniku wyborów przewodniczącym koła został ponownie Edward Bednarczyk. W skład zarządu weszli Kazimierz Biały, Ryszard Zygmunt, Adam Paluch, Józefa Rzepka, Andrzej Oldakowski, Wiesław Moździen, Halina Panek, Mirosław Spirodek, Janina Zakrzewska, Sabina Przasa i Leszek Biały. Młodzież z hoteli, która chciałaby włączyć się do działalności PTTK informujemy, że dyżury zarządu koła odbywają się w Klubie Młodych, os. Młodości 1/30, we wtorki i czwartki w godzinach 17—19.

### W HPR-3

Koło PTTK skupiające remontowców z Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego posiada wieloletnie, dobre tradycje i jednocześnie duży dorobek. Może być

przykładem dla innych. Stąd wywodzi się liczni organizatorzy wypoczynku i rekreacji dla załogi, przodownicy, miłośnicy turystyki i krajoznawstwa. Znanym i cenionym działaczem jest kol. Czesław Aniol.

Warto podkreślić, że walne zebranie koła, które odbyło się 25 stycznia zapoczątkowało jubileuszowe obchody dwudziestolecia. Z tej okazji została zorganizowana w HPR-3 okolicznościowa wystawa turystycznego dorobku koła, ponadto planowane są liczne zloty, wycieczki i ogniska, połączone z interesującym programem.

### LIGA TENISA STOŁOWEGO

Zakończyła się pierwsza runda rozgrywek ligi w hotelach pracowniczych HiL. W grupie I prowadzi Hotel nr 3 posiadający na swym koncie 14 pkt. przed Hotelem nr 5 (11 pkt.) i Hotelem nr 21 (9 pkt.). W grupie II pierwsze miejsce zajmuje wspólnie: Hotel nr 18 i Hotel nr 25, posiadające po 12 pkt. Następne miejsce przypada reprezentacji Hotelu nr 19 (10 pkt.).

Runda rewanżowa rozgrywek rozpoczęła się 1 lutego. Zawodnikom przydałby się teraz większy doping publiczności, zachęcamy więc kibiców, aby zechcieli zaglądać do sali sportowej. (jd)

### KLUB TATRZAŃSKI W BIESZCZADACH

Klub Tatrzański w ramach przygotowań kondycyjnych do wyjazdów letnich odbył ciekawą imprezę: „Zimowy Rekonesans Górski — Bieszczady 83”, której inicjatorem i kierownikiem był Zygmunt Niemczyk. Sześciuosobowa grupa dokonała na nartach śladowych w dniach 25—30.01. br. penetracji rejonu połonin bieszczadzkich oraz grupy Wielkiej Rawki.

## Przetańczyć sobotę w „Kuźni”

Dobry pomysł wykuto w nowohuckiej „KUŹNI” w os. Złoty Wiek, o nazwie „Noworoczne Cocktaile Taneczne”. Wreszcie pomyślano o „średniakach”, stanowiących przecież, wystarczającą, godną uwagi liczebność.

Nic dziwnego, że z miłym zaskoczeniem przyjęłam anons dotyczący zabawy dla 30-latków i powyżej — i udałam się czym prędzej do Klubu „KUŹNIA”. W przytulnej kawiarence, rzeczwiście można się odprężyć, zjeść świeże ciastko, lody, galaretkę owocową, wypić cocktail — nawet kawę! Swobodnie porozmawiać, a mając u boku partnera — zatańczyć w sali specjalnie przeznaczonej do zabawy.

Pomysł ten, kuto długo i mozolnie, ale najważniejsze, że został zrealizowany. Jest to niewątpliwie zasługa wytrwania w zamiarze kierowniczki klubu Wiesławy WYKURZ i jej zespołu pracowniczego.

Atmosfera tej inauguracyjnej soboty — odświeżyła moje samopoczucie i pozwoliła zapomnieć o bolących stawach, deszczowej pogodzie i o tym... że przekroczyłam 30 wiosen. Z radością czekam na następną karnawałową sobotę w „KUŹNI”.

Oprócz tanecznych sobót, kawiarnia jest także czynna w każdy piątek, niedzielę i poniedziałek od godz. 11.00 do 21.00. Dojazd tramwajami: „1”, „16” i „20” do końcowego przystanku w Miśtrzejowicach.

DANIELA NOWAK

## O ateizmie słów kilka

W ramach trwającego cyklu „Religie świata”, DKK przy ul. Majakowskiego 2 zafundował nam niezwykle ciekawe rozważania prof. Franciszka Adamskiego z Instytutu Religioznawstwa UJ o problemie ateizmu i postaw religijnie indyferentnych we współczesnym świecie.

Zagadnienie ateizmu jako pewnego fenomenu kulturowego mającego długą, jak długo istnieje człowiek, historię, budzi zawsze zainteresowanie oraz jest inspiracją do licznych interpretacji, co wynika chyba z jego kontrowersyjnego charakteru. Ateizm jako doktryna społeczno-polityczna dopiero w połowie XIX w. zaczął występować w formie ruchu zorganizowanego i zinstytucjonalizowanego, mającego określoną podbudowę społeczną. Jego obecność jednak w kształtowaniu dziejów, nie tylko Polski, ale i całego świata, nieustannie była bardzo mocno odczuwalna. Stanowisko Kościoła wobec założeń tego ruchu było zmienne na przestrzeni wieków. Przez długi okres dziejowych burz i historycznych zakrętów — jednoznacznie pejoratywne i wrogie. Dopiero II Sobór Watykański stał się cezurą czasową, która pozwoliła na patrzenie inaczej na ateizm. Miejsce nieugięcie nieprzychylnych postawy, zajął eklektyczny dialog światopoglądowy, próbujący znaleźć wspólną odpowiedź na kwestię prawdy, choć z pewnością nie jest to zadanie łatwe.

Dość obszernie omówił prof. Adamski zagadnienie źródeł i genezy ateizmu. Doszukiwał się przyczyn wykształcenia postaw ateistycznych w 3 płaszczyznach: intelektualno-poznawczej, w motywach natury moralnej i społecznej, oraz w źródłach pozaracjonalnych. W ołbrzymim skrócie, można owe przyczyny sprowadzić do braku rzetelnej wiedzy o wierze, do jednostronności wykształcenia współczesnego człowieka i trudności w prawdziwym poznaniu wiary.

Postawy te determinuje także być może rygorystyczna dyscyplina moralna stawiana przez naukę chrześcijańską, zbyt surowa dla owładniętej namiętnościami duszy ludzkiej, oraz potrzeba ofiar i rezygnacji z uroków zmaterializowanej cywilizacji. Nie bez znaczenia są tutaj zwykłe emocje i urazy osobiste, czy tak prozaiczna przyczyna — jak brak czasu, bowiem wiara i jej obrzędy wymagają poświęcenia wielu wolnych chwil.

W końcowym fragmencie prelekcji, prof. Adamski starał się wyjaśnić słuchaczom, czym dla Kościoła, jego doktryny oraz rzesz chrześcijan jest ateistyczne widzenie rzeczywistości. Sądzę, iż warto choć na chwilę wyrwać się z kieratu codziennych zajęć i wybrać się na następny wykład z tego cyklu, albowiem wiedza nasza na temat religii i systemów etycznych innych krajów i narodów, będzie wówczas o wiele bogatsza, bez względu na wyznaniowe zapatrywania.

JANUSZ SWIDER

## ODZNACZENIA DLA INWALIDÓW WOJENNYCH



W siedzibie Związku w Nowej Hucie tłoczno było tego wieczora 26 stycznia. Gośćmi inwalidów wojennych byli m. in. I sekretarz KD PZPR Zdzisław Kosiński, zast. naczelnika dzielnicy Janina Zajac, prezes Zarządu Wojewódzkiego ZIW w Krakowie Eugeniusz Salerno-Kochan, komendant WKU płk Marian Brzeski. Liczne przybyli kombatanci, członkowie ZIW, aby uczestniczyć w nadaniu swym kolegom wysokich odznaczeń państwowych.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski zostali udekorowani: Bolesław Filipowicz, Wincenty Pawłowicz i Władysław Wojaś. Medal za Udział w Wojnie Obronnej 1939 otrzymał Piotr Wolaniuk, a złotą Odznakę za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa — Tadeusz Dębowy. Wieczór miał jednak nie tylko ten odznaczeniowy akcent. Były także okolicznościowe wspomnienia o latach walki i męczeństwa, było wiele serdecznych słów pod adresem Oddziału ZIW w Nowej Hucie, należącemu do czołówek najaktywniejszych i najlepszych w naszym województwie. Gratulacje i serdeczne życzenia, w imieniu władz dzielnicy, przekazał inwalidom Zdzisław Kosiński.

A potem w bardzo kameralnej atmosferze przebiegały rozmowy i osobiste refleksje — snute podczas żołnierskiego posiłku. (jd)

Fot. M. GLADYSEK

### KRONIKA ZBoWiD

27 stycznia br. kolejnym gościem w cyklu wykładów „Podwawelskie głowy” był prof. Wiktor ZIN, który w Klubie ZBoWiD HiL mówił o tajemnicach i odkryciach w Katedrze Wawelskiej. Zafascynowani wykładem słuchacze prosili profesora o kolejne spotkanie. Odbędzie się ono 10 lutego br. o godz. 17.30, również w Klubie Kombatanta, przy os. Górali 23. Tym razem będzie mowa o bogactwach Kościoła Mariackiego.

Pod kierownictwem prezesa Oddziału Fabrycznego Antoniego DAŁKOWSKIEGO, odbyło się w dniu 28 stycznia br. posiedzenie Zarządu Fabrycznego Oddziału ZBoWiD z przewodniczącymi klubów środowiskowych i komisji problemowych. Dobrze oceniono dotychczasowy przebieg kampanii sprawozdawczo-wyborczej w kołach zakładowych. Wysłuchano sprawozdania z pracy komisji finansowej.

Z okazji 60 rocznicy przyłączenia Śląska do Polski oraz 38 rocznicy wyzwolenia Krakowa, odbyło się spotkanie weteranów z kombatantami-hutnikami. Prelekcję wygłosił uczestnik powstań śląskich — mjr rez. Józef Bugajski.

Medale za wojnę obronną 1939 roku otrzymali — ppłk rez. Tadeusz Figut i st. sierżant rez. Tadeusz Węgrzyn. Złotą Odznaką „Za pracę społeczną dla m. Krakowa” wyróżniono Stanisława Wanałowicza i Władysława Motyla a pśmiernie — Józefa Kluza i Mieczysława Burzynowskiego. Złote Odznaki „Za zasługi dla Ziemi Krakowskiej” otrzymali — Adam Strycharz, Kazimierz Urbański i Stanisław Stokłosa.

Gratulacje oraz życzenia dekorowanym przekazał sekretarz Krajowej Komisji Weteranów Powstań Śląskich, kawaler Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski — kpt rez. Aleksander Mierzejewski.

W części artystycznej spotkania wystąpił chór „Echo” z Krakowa oraz uczniowski zespół artystyczny ze Szkoły Podstawowej nr 86 im. Powstańców Śląskich.

ALOJZY MISZTA



(Dalszy ciąg ze str. 1)

dzić działanie instalacji centralnego smarowania. Do niektórych zakamarków nikt się już po prostu nie dostanie.

Kłatki walcownicze. Ich podstawową wadą jest prymitywny, niezmechanizowany system wymiany walców. Czynność ta pochłania około pół godziny na każdej zmianie i, co równie ważne, wykonywana ręcznie wymaga zwiększonych luzów pomiędzy obudowami łożysk walców, a stojakami klatek. To z kolei, w połączeniu z dalekim od optymalnego rozwiązaniem węzłów łożyskowych i zbyt małą sztywnością stojaków wywołuje drgania całego układu podczas jego pracy, zmienia geometrię ustawienia walców i w konsekwencji znacznie obniża jakość produkowanej tu blachy. Przykładów tego typu w rejonie klatek można znaleźć więcej: praktycznie niesmarowane łączniki, przestarzałe prostowniki rteciove w maszynowni itp.

Przyglądam się maltretowanemu między walcami pasmu. W rozpalony do czerwoności metal uderzają strugi wody. Momentalnie całą okolicę spowijają kłęby brudnej, zapylonej pary. Idziemy dalej.

Zwijarki. Agregaty skomplikowane, wymagające troskliwego nadzoru. Jest ich pięć, z czego dwie niezbędnie potrzebne dla utrzymania ciągłości produkcji. No i nie zawsze udaje się ten warunek spełnić. Awarie są tutaj nadzwyczaj częste, a trudności w remontowaniu urządzeń na stałe wmontowanych w ciąg technologiczny — ogromne.

Spojrzenie w górę. Stare, zdezelowane suwnice. Charakteryzują się czymś, czego w ogóle nie przewiduje teoria dźwigni — trwałym ugięciem mostów. Tu odkształcenie to przekracza nawet 50 mm. Podobnie źle jest z konstrukcją hal i jezdniami podsuwnicowymi. Nie ma kiedy wymienić szyn. Podczas remontu ciągu suwnice potrzebne są przy naprawie urządzeń walcowniczych, gdy trwa produkcja — do jej obsługi.

Ostatni etap wędrówki. Pomocnicze agregaty wykańczalni.

— Manufaktura. Bardzo dużo ręcznej pracy. Urządzenia traktowane jak piąte koło u wozu, ponieważ nie limitują bezpośrednio produkcji. Stąd wieczne niedoinwestowanie, niedoremontowanie — mówi inż. Grzebyk.

Przed wyładarką dwaj robotnicy przewracają hakami arkusze blachy. Huk uniemożliwia dalszą rozmowę.

### W Kanadzie i gdzie indziej

Prof. dr WŁADYSŁAW DOBRUCKI z Instytutu Maszyn Hutniczych i Automatyki AGH w swoich „proponowanych zakresach modernizacji ciąglej walcowni blach 1700 mm w HiL” stwierdza, za specjalistami z „Biprostalu”, że

obecny ZG/G-2 w chwili narodzin w 1956 r. należał do najnowocześniejszych zakładów tego rodzaju w Europie. Wspomina także o zbliżonej wiekiem i poziomem technicznym walcowni Dofasco w Hamilton (Kanada), która do dziś znakomicie funkcjonuje, tak jak i zakłady Bethlehem (USA) czy Abbey Works w Wielkiej Brytanii. U nich kwitnie, u nas zamienia w gruzy. Dlaczego?

Przyczyn można wskazać wiele. Pewność dostaw wsadu, rytmiczność produkcji, najwyższej jakości materiały, smary, oleje, świetnie zorganizowany serwis remontowy, stabilizacja załogi sprzyjająca kulturze technicznej, zupełna nieznanomość tak powszechnego w Polsce zjawiska codziennej tytanicznej walki o drobniaki, o byle śrubę, uszczelkę, łożysko.

Przez długie lata w rodzimej gospodarce liczyli się głównie tony: trzyma się jakości? No to jedziemy. Na modernizację zawsze brakowało pieniędzy, czasu, a może i chęci. Dodajmy do tego naturalne zużycie wytwórczego aparatu walcowni, jego dekapitalizację również naturalną utratą atrybutu nowoczesności, a odpowiedź na pytanie: dlaczego jest jak jest?, stanie się jasna. Na domiar złego ostatnio pojawiły się kłopoty kadrowe, doskwierać zaczął brak w hucie odpowiedniego zaplecza remontowego.

— Gdybym dysponował 24 tysiącami maszynogodzin w Zakładzie Mechanicznym i pełnym stanem osobowym w służbie utrzymania ruchu, to sytuacja ZG/G-2 na pewno byłaby nieco lepsza — stwierdza inż. Grzebyk.

Tymczasem jednak, rozumiejąc tzw. ogólną sytuację, prosi o 12 tys. godzin, dostaje 8, a na wcześniejsze emerytury samych ślusarzy odeszło 70. Najlepsi fachowcy. Oczywiście nikt w walcowni gorącej nie zasypia dziś gruszek w popiele. Znacznie wydłużono remonty, lata się co tylko można. Wymieniono niektóre samotniki, suwnice. Modyfikuje się ciągi centralnego smarowania. Wzmacnia słabe miejsca, zastępując finezyjne kształtowniki, burt samotków elementami solidniejszymi. Podstawowe półprodukty: słab i włewek.

Ta działalność pomaga jednak walcowni jedynie doraźnie, spełnia rolę zastrzyku podtrzymującego funkcje życiowe organizmu, nie usuwając przyczyn choroby. Uratować wydział może tylko gruntowna terapia czyli kompleksowa modernizacja. I decyduje w tej sprawie właśnie zapadły.

### O czym rozmawiano w Moskwie?

Perspektywy ZG/G-2 były tematem rozmów, jakie prowadziła niedawno w Moskwie ze swymi radzieckimi towarzyszami z branży delegacja polskich hutników. W jej skład wchodził m. in. dyrektor techniczny kombinatu mgr inż. JANUSZ ROZNOWSKI.

nizowanego sposobu wymiany walców, nowe zwijarki, nowy agregat cięcia blach na arkusze, system automatycznego sterowania, zapewniający stabilizację procesu technologicznego: utrzymanie właściwych temperatur końca walcowania, zwijania, sterowanie naciągami, chłodzeniem pasma itp. Przewiduje się, że projekt modernizacyjny sporządzą specjaliści radzieccy, natomiast urządzenia — to co tylko zdołamy — zbudujemy własnymi siłami.

O ile będziemy konsekwentni w realizacji powyżej przedstawionych zamiarów to uratujemy walcownię gorącą. Ba! Właściwie na starych fundamentach powstanie zupełnie nowy zakład, produkujący wyroby o światowym standardzie, odpowiadające wymogom walcowni finalnych. Dziś bowiem mariaż staruszek gorącej z zimną, karoseryjną, taśmami, wydziałami znacznie od niej nowocześniejszymi traci megalansem.

### Po omacku

Zatem happy end. Wymarzone, optymistyczne zakończenie niniejszego tekstu. Niestety, śledząc losy walcowni gorącej blach HiL trudno oprzeć się ogólniejszej, gorzkiej refleksji.

Wszystkie, najpoważniejsze nawet decyzje inwestycyjne w hutnictwie wciąż właściwie podejmujemy po

tuje się ją przecież mając przede wszystkim na względzie potrzeby innych wydziałów przerobczych samego kombinatu. Nieznany jest też ogólny koszt przedsięwzięcia. Czy ktoś zastanawiał się co uczynimy gdy będzie konieczne zatrzymanie produkcji wydziału dla wykonania niektórych robót inwestycyjnych? Jedyne tego typu zakładu w Polsce!

### Cień „stalowego filara”

O modernizacji Walcowni Gorącej Blach HiL mówi się już przynajmniej od 10 lat. Przez długi jednak czas podjęcie jakichkolwiek poważniejszych działań utrudniało niezdecydowanie w sprawie huty „Katowice”. Dla tego niedosłego stalowego filara PRL zakupiono niegdyś ogromną, mającą produkować 4 mln ton blach rocznie, nowoczesną walcownię gorącą 2000 mm. Gdyby ją wybudowano walcownię zimną w HiL otrzymałaby stamtąd do przerobu ok. 1 mln ton wsadu rocznie. Zmieniliby się również zadania naszego ZG/G-2. Niewykluczone, że produkowałibyśmy tu niemal dwukrotnie mniej blachy niż obecnie, ale za to wysokoekologicznej. Inny zatem musiałby być profil modernizacji wydziału.

Decyzji dotyczącej katowickiej walcowni nie widać do dziś. Budować? Studiowano nawet możliwość wzniesienia tego obiektu w HiL, na przedłużeniu slabinga. Kosztowałoby to, na „stare” pieniądze ok. 60 miliardów zł. Nie byliśmy i nie jesteśmy w stanie zafundować sobie takiej inwestycji. Poza tym postawienie nowej walcowni — molocha, obojętnie gdzie, wymagałoby w konsekwencji dalszej rozbudowy bazy surowcowej (wielkie piece, stalownie) i zakładów finalnych.

Odłożyć projekty dotyczące walcowni 2000 mm do lamusa, razem z innymi niewydarzonymi pomysłami lat siedemdziesiątych? Ale co wtedy poczynić ze zmagazynowanymi już urządzeniami, które nijak nie pasują do walcowni krakowskiej?

Powyższe rozważania absolutnie nie mają na celu podważenia ostatnich decyzji w sprawie ZG/G-2. Ten wydział musimy uratować, niezależnie od perypetii i mglistej przyszłości „Katowic”. Szkoda tylko, że w planowej z definicji gospodarce tyle chaosu, i to w podstawowych, najbardziej kapitałochłonnych dziedzinach. Najgorszym co mogłoby się stać byłoby ziszczenie przepowiedni jednego z moich rozmówców.

— Panie, walcownia 2000 mm jest po prostu za nowa, żeby ją budować. Dopiero wtedy, gdy wszyscy będziemy już zgodni iż jej stawianie jest zupełnie niecelowe, zapali się dla niej „zielone światło”...

ADAM RYMONT

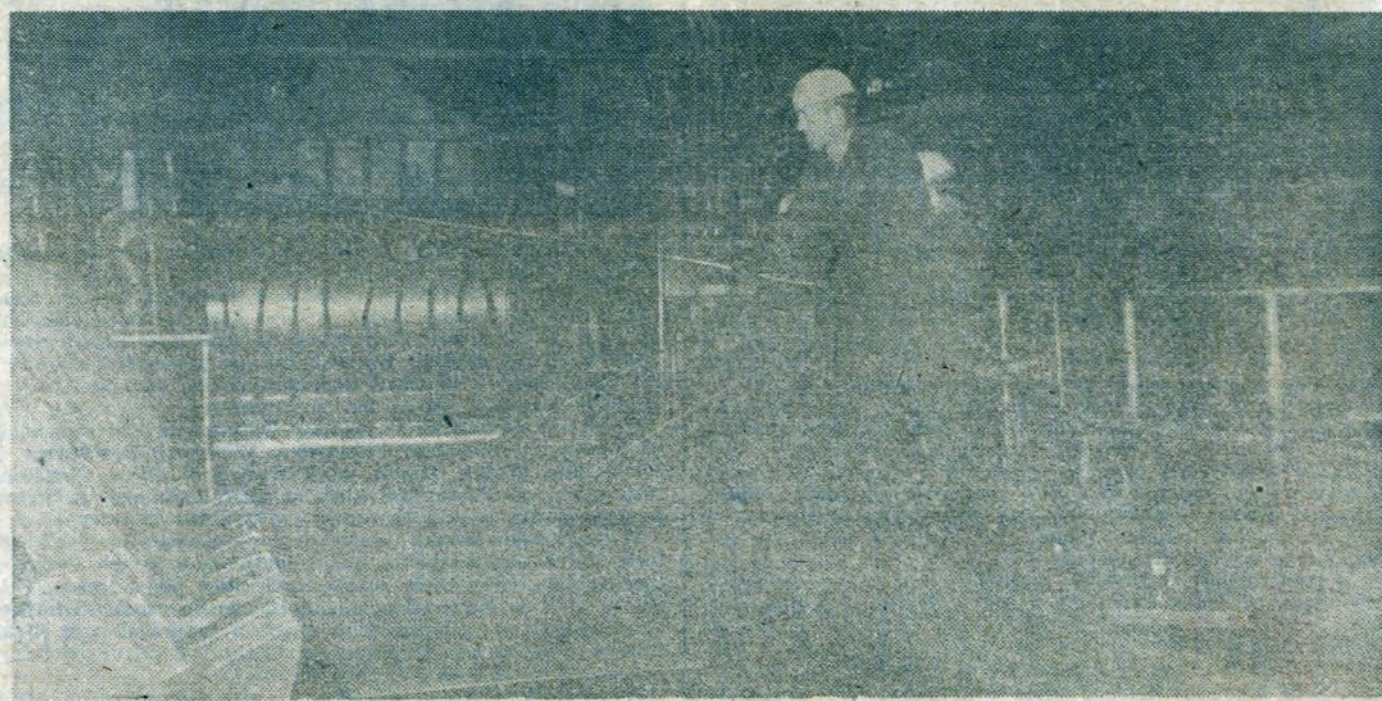
## GORĄCO wokół GORĄCEJ

Ustalono, że w pierwszej kolejności wymienione zostaną w ZG/G-2 nożyca latająca i łamacz zgorzeliny. Zbudowana dodatkowo, całkowicie nowa klatka walcownicza, 5A, w grupie wykańczającej, a przede wszystkim generalnym zmianom poddany będzie system energetycznego zasilania wydziału i urządzenia napędowe. Orientacyjny koszt tego etapu ocenia się dziś na 2 miliardy zł. Początek prac prawdopodobnie jeszcze w tym roku. Zakończenie w 1985—86. Doświadczenia wstępnej części modernizacji określają jej dalszy zakres. Jest bowiem przesądzone, że kontynuacja ta musi nastąpić. Inaczej cały wysiłek pójdzie na marne.

W dalszych planach jest zatem wymiana klatek walcowniczych z uwzględnieniem wprowadzenia zmecha-

omacku. Ich podstawą winien być generalny bilans stali. Nie wiadomo ile będziemy jej potrzebowali za rok, za dziesięć, dwadzieścia lat. Byli nawet w najwyższych kręgach rządowych poprzedniej ekipy fanteści, twierdzący że nie obejdzie się bez 32 mln ton rocznie, inni, iż wystarczy 14, jeszcze inni upierają się przy 19. Narzeka się na nieracjonalność polskiego przemysłu opartego na obróbce skrawaniem, zamieniającej w wióry ogromne ilości metalu, na budownictwo „zakochane” w suto zbrojonej wielkiej płycie, a jednocześnie nieustannie mówi się o głodzie stali i domaga zwiększenia jej produkcji.

Nie może być jednak bilansu stali bez jasno sprecyzowanych perspektyw całej gospodarki narodowej w najbliższych dziesięcioleciach. Takimi przedziałami czasu trzeba operować opracowując plany strategicznego rozwoju hutnictwa. Może się więc okazać po latach, że nawet zmodernizowana gorąca HiL jest za duża, za mała, albo produkująca nie to, na co akurat najbardziej się czeka. Projekt-



Fot. ST. GAWLIŃSKI



— Co tu dużo wymyślać — przechodzi do sedna rzeczy jeden z przedstawicieli młodego pokolenia hutników. Wszystkie drogi wiodą do Rzymu, czyli do nadrzędnego problemu, jakim dla ludzi młodych jest sprawa mieszkania.

I tak, bez uroczystego, a zbędnego wstępu rozpoczynamy dyskusję w czwórkę, wierząc, że dołączą do niej inni. Ze na łamach naszej gazety będziemy mówić o trudnych sprawach młodych, prosto w oczy, bez owijania w bawełnę. **ZDZISŁAW GRABOWSKI** z Zakładu Walcowniczego ma 30 lat, **JÓZEF TOKARSKI** z Zakładu Koksochemicznego — 29 lat, **TADEUSZ BADYLAK** z Zakładu Transportu — 28 lat. Uczestnicząca w spotkaniu **HENRYKA ROSIEK**, główne myśli tej dyskusji odnotowała.

— Co drugi młody człowiek pyta o możliwości mieszkaniowe. A te jak dotąd są znikome. Gdyby ruszyć skutecznie tę mieszkaniową kataraktę, tamującą nurt naszych, życiowych celów, to i kombinat nie miałby braków obsad i niedoborów kadrowych.

— Ludzie nie mają gdzie mieszkać, wielu płaci grubą pieniądze za lokatorski kąt. Nie ma hotelu dla młodych małżeństw. Nieraz długie lata egzystują prowizoryczne małżeństwa, bez nadziei na własne mieszkanie. Mąż w hotelu, żona gdzieś za Myślenicami. Tato wpada do rodziny objętych, jak rośnię dziecko.

— Nie rozwiązują w ogóle sprawy, mieszkania rotacyjne, bo rotacji prawie żadnej nie ma. Po prostu nie ma gdzie przenieść ludzi na dalsze, stałe zamieszkanie.

Nie ma mowy także o zakwaterowaniu kobiety w hotelu, jeśli na przykład chce pracować w Zakładzie Transportu, a nie w OZR.

Jest jak jest — przerywam litanię problemów. Ze jest źle, dobrze o tym wszyscy wiemy. Niezależnie od kryzysu (przyczyny kryzysu przeważające zostały na wszystkie strony i każdy myślący człowiek ma jaką taką wiedzę, wycytaną z publikacji i utrwaloną wydarzeniami na własnej skórze) — musimy przecież ruszyć z miejsca. Nie wystarczy tylko chcieć i marzyć. Każdy dzień miniony bezowocnie jest dniem straconym.

#### Nie może być dni straconych

— To prawda. Musimy wyjść ze stagnacji. Stagnacja wśród młodych jest konsekwencją sytuacji gospodarczo-politycznej.

— Dłużej jednak bezczynnie tkwić nie można. Każdy ma przecież jakiś cel w życiu. Przeważnie wiedzie on przez mieszkanie. Ruszyliśmy trochę w tym ogniwie życiowej drogi ma-

rzeń. Powstała Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszkaniowa.

Na temat aktualnej sytuacji w Spółdzielni Młodzieżowej proszę o wypowiedź jedynego urzędnika w jej biurze (co cieszy, że ustrzeżono się biurokracji) — **JERZEGO PŁOCKIEGO**.

iania Domhutu. Mamy tu wiele kłopotów z uzbrojeniem tego terenu i podciągnięciem sieci kanalizacyjnej z ul. Makuszyńskiego. O dalsze teryny walczymy...

— Sprawy MSM — kontynuujemy dyskusję — i trudności lokalizacyjnych podnoszone podczas dyskusji z sekretarzem KC Waldemarem Swirgoniem U nas podobnie. Podpisujemy się pod większością uwag. Ze dobre ustawy i piękne deklaracje napotyka na wiele biurokratycznych progów, trudnych do przebrnięcia.

Ale samą, choćby najmańszą dyskusją niczego nie zmienimy. Starsze od was pokolenie przy każdej okazji zauważa, że startowało w gorszej sytuacji.

— Tak, ale ich trud był potrzebny, byśmy my inaczej zaczęli. W przeciwnym razie praca naszych rodziców byłaby syzyfową pracą. Każde pokolenie musi coś po sobie zostawić.

## MAŁE BUDOWANIE



— Na liście chętnych do przystąpienia do MSM mamy 1000 osób — wyjaśnia J. Płocki. Pełnoprawnych członków spółdzielni jest 84 czyli tyle, ile mieszkań realizuje się w pierwszym budynku spółdzielni młodzieżowej w os. Na Stoku przy ul. Zielony Jar. Uzyskalismy już następną lokalizację przy ul. Petöfiego na Wzgórzach Krzesławickich w obrębie dzia-

wić, a następnie wyznaczyć wyższy pułap.

Ja też tak uważam. W tym miejscu chciałabym również zacytować interesujące spostrzeżenie Waldemara Swirgonia, ze wspomnianej telewizyjnej rozmowy: Kto chce wszystko, nie chce, i niczego nie dostaje.

— Ładnie to powiedziane. Ale my

nie nie chcemy za darmo. Ludzie chcą pracować, ale muszą widzieć

#### Sens pracy

— Nie powinno być jakiejś górnej granicy zarobków. Brakuje w kombinacie pracowników. Starsi odeszli na renty i emerytury. Niektórzy więc teraz pracują po 12—16 godzin. Kosztem przecież, zdrowia i czasu wolnego dla rodziny. W tym przypadku nie powinno być mowy o jakichś dodatkowych podatkach.

Takie podatki wyrównawcze dla hutnictwa — według ostatniej uchwały — dotyczą zarobków dopiero powyżej 40 tysięcy złotych miesięcznie.

— Moim zdaniem nie powinno się określać nawet tej „abstrakcyjnej” sumy dopuszczalnej. Młody człowiek powinien zarabiać ile może, bez ograniczeń. Za dobrą pracę powinno się dobrze płacić. I to powinno być jednym z nadrzędnych motywów pracy. Ludzie przestaliby może wyciągać ręce o pomoc?

— Gdy praca będzie mieć należyty sens, to i nie będzie złotych błagających się na rynku bez pokrycia.

— Ale niezależnie co byśmy mówili, to stwierdzenie Swirgonia „kto chce wszystko...” jest sensowne oczywiście. Ja i koledzy chyba też podobnie myślimy, że

#### trzeba zaczynać od małych zadań

— Wtedy osiągnie się więcej. Te małe zadania powinny się rozpoczynać w zakładach pracy. Tu w zakładzie pracy trzeba walczyć o swoje sprawy. Wytykać błędy na każdym kroku, buntować się przeciwko posunięciom bezsensownym. Widzę tu rolę dla organizacji młodzieżowej. Protestuję przeciwko schematom myślenia — że młodzieżowiec (aktywista młodzieżowy), to lalusz pod krawatem z walizką w ręku.

Dochodzimy do sedna sprawy — młodzi mają w tym kraju, w zakładzie pracy wiele do zrobienia. Trzeba w to uwierzyć i wyjść z zaczerwonego kręgu apatii. Trzeba walczyć o własną przyszłość. Nikomu nie może być obojętny los własny i los jego dzieci. Trzeba rozpocząć małe, ale systematyczne budowanie, jak pisze poeta:

Oto jest nasz dzień codzienny  
nasze małe budowanie  
trud uparty i niezmienny,  
nieustanne kształtowanie.  
(K. I. Gałczyński, Pieśń IV)

Fot. OTTO LINK

Nam wysokie kominy nie wystarczą

26 stycznia radni spotkali się z kierownictwem HiL po ponad dwuletniej przerwie. Stąd niedosyt informacji i trochę chaosu w dyskusji. Chcieli dowiedzieć się wszystkiego tak o problemach kombinatu i zatrudnionych w nim ludzi jak również o sprawach mieszkańców dzielnicy. Głównie chodziło o to by kierownictwo huty oprócz bieżącej informacji produkcyjnej i socjalnej przedstawiło problemy, które byłyby jednocześnie zadaniami postawionymi przed radnymi. Na ile spotkanie to spełniło oczekiwania radnych, na ile wykorzystają oni te informacje w swojej pracy społecznej pokaże czas.

#### RADNI NIE UWIERZYLI

Relację ze spotkania zespołu radnych przy KM HiL z dyrektorem mogłabym ograniczyć do stwierdzenia, że radni nie uwierzyli cyfrom zamieszczonym w pisemnej informacji o działalności huty w zakresie ochrony środowiska. Nie uwierzyli, że w HiL w 1982 r. w porównaniu z rokiem 1981 zmniejszono zużycie wody o 2340 m<sup>3</sup> na godzinę, emisję pyłów o 7,5 tys. ton, siarki o 3,5 tys. ton, fluoru o 199,6 ton. Co konkretnie zrobiono dla ratowania środowiska przedstawiono w 21 punktach. Ja ograniczę się jedynie do niewypunktowanej informacji, że w 1982 r. zakończono wszystkie prace w elektrofiltrze odpylającym spaliny z taśmy spiekalniczej nr 4 w Aglomerowni II (włączenie elektrofiltru do ciągłej pracy nastąpiło 3 stycznia br.). Zmniejszy to emisję pyłów o dalsze 500 ton.

W jedno co wydaje się radni uwierzyli — to w tysiące ton spadających na Kraków pyłów. A to wywołuje ludzkie emocje, które często przeradzają się w oskarżenia tych, którzy nie dopełnili swoich obowiązków. St. Wronka i Fryderyk Sak prawie wykrzykali, że był taki okres (nikt się do tego nie chciał przyznać) w którym 470 mln. zł. nie wykorzystano na ochronę środowiska. Co drugi w kombinacie („inżynier od świętego powietrza” przyp. autorki) robił doktorat ale nie dla celów huty.

— Nam wysokie kominy nie wystarczą. Pył nie spadnie tu, to spadnie w Krakowie, a tam chyba nie mamy wrogów.

— A ten obieg zamknięty wody. Teraz się coś robi, ale przedtem?

— Statystyka. Karmi nas się złudą. Każdy zakład stara się przekazać wyniki jak najlepsze. Proponuję by zespół radnych od czasu do czasu przeprowadził kontrolę czy elektrofiltry pracu-

ją, bo w sprawozdaniach jest inaczej a jeszcze inaczej w rzeczywistości.

#### ZAPLANOWANO DO 1990 R.

Modernizację Zakładu Koksochemicznego, modernizację systemów odpylających spiekalni II, budowę nowej taśmy spiekalniczej nr 5 umożliwiającej likwidację aglomerowni I, modernizację systemów odpylających kotły 5—7 w siłowni, budowę zakładu utylizacji złomów żelazodajnych, budowę stacjonarnej linii przerobu żużli stalowniczych, budowę instalacji do utylizacji popiołów energetycznych. Ma to dać w końcu lat 90-tych w porównaniu z rokiem 1981: zmniejszenie emisji pyłów o 47 proc., emisji siarki o 38 proc., poboru wody o 62 proc.

Cóż, pobożne życzenia, które wykraczają poza możliwości finansowe HiL. Z 50 mld zł. niezbędnych do realizacji takiego planu, kombinat będzie mógł pokryć wydatki w 25 proc. Huta liczy na kredyty bankowe, dotacje z funduszy centralnych i ochrony środowiska jak i na ulgi w rozliczaniu z budżetem państwa. Krótko mówiąc program ten może być zrealizowany tylko wówczas jeżeli HiL uzyska pomoc od władz centralnych i władz miasta.

#### KOMENTARZ

Cichy w kacie, w gronie kolegów, niecierpliwy. I głośne publiczne wystąpienie radnego Kurasia:

— 15 lat już mówi się o nowoczesnej baterii koksoowniczej. Te inwestycje wstawiano do planu z 10 razy. Czy są szanse, że znajdzie się w planie teraz, bo ja nie wierzę. Dziś takie przedsięwzięcie kosztuje co najmniej 12 mld zł. Pytam co jest z odpylaniem w walcowni gorącej blach? Tam człowieka nie widać. Od 17 lat mówi się o modernizacji wielkich pieców. Z każdym rokiem warunki pracy są tam gorsze. Nie ujęto tego w planach. Czyżby nam znowu przyszło czekać kolejnych kilkanaście lat?

Spotkanie prowadzono w stylu pytania i odpowiedzi. Usłyszeliśmy więc, od dyr. Rożnowskiego, iż co się tyczy wielkich pieców to w najbliższych trzech latach planuje się rozpoczęcie tam prac modernizacyjnych. Zaś projekt odpylania w walcowni gorącej blach był już opracowany, teraz jest uzupełniany. Tematu nie zaniechano — tylko ciągnie się już dwa lata.

I znowu głośny, choć nie publiczny, komentarz radnych.

— Zrealizują temat w następnym stuleciu.

— Koksoownia? Każdego roku umieszczano w planie montaż baterii wielkokomorowej i każdego roku wypadł z planu.

— W 1980/81 r. znalazła się w planie jako inwestycja nowo rozpoczęta — mówi dyr. Puśtówka. — Nie remontowano pracujących baterii... bo będą likwidowane. Efekt — trzy baterie są niesprawne. Zmniejszono produkcję koksu — aktualnie do huty sprowadzać się będzie ponad 100 tys. ton koksu. By uratować koksoownię opracowano 10-letni program. Prace modernizacyjne na rzecz tego zakładu będą rozpoczęte w 1984 r.

#### SKĄD NA TO PIENIĄDZE?

— Jestem wrogiem taniej popularności jeżeli chodzi o ochronę środowiska. W planach miasta na ten cel w ciągu najbliższych 3 lat przewidziano wydatkowanie — 9 mln zł. Kto zapewni te 3 mld rocznie, kto środki, kto wykonawstwo? Nie robimy taniej propagandy — powie radny Grabczyński. I pytanie jak huta realizować będzie wzrost ilościowy i jakościowy produkcji gdyż bez tego trudno sobie wyobrazić realizację najskromniejszych założeń?

— Czyta się, że huta produkuje ponad plan. Dlaczego w porównaniu z rokiem kryzysowym 1980 nastąpił spadek produkcji przynajmniej o 1/3? Gdzie jakkolwiek wydajność: fundusz rośnie a produkcja spada. Gdzie na świecie są do przyjęcia takie relacje? Kto za to odpowiada? — pyta radny Kuras.

— Polityka gospodarcza? Różne krąży wieści, jest źle i nie jest aż tak źle jak to na zewnątrz wygląda — odpowiada dyr. Puśtówka. — Produkować powinniśmy 5 mln ton stali a deklarujemy 4800 ton. Mimo spadku zatrudnienia mamy zrobić o 700 tys. ton stali więcej niż w roku ubiegłym. O 20 proc. zmniejszyła się u nas liczba zatrudnionych na stanowiskach produkcyjnych, gdy w hutnictwie w ogóle o 7 proc. Zmalała atrakcyjność huty: brak mieszkań, zbyt konkurencyjne zarobki. Cóż, tam gdzie się płaci, ludzie do pracy przychodzą. Ważny jest węgiel, ważna energia, ale podstawowym tworzywem, z którego wszystko się robi w tym kraju jest stal. Jak zaczniemy kuleć na dobre to może być w gospodarce duży kłopot.

Kwestię mieszkaniową uznaliśmy za bardzo pilną, jest to podstawowy element naszej polityki kadrowej. A o spadku wydajności pracy nie możemy mówić. Polikwidowaliśmy zmiany np. w walcowniach miast czterech pracujących i to solidnie.





Chciałam żyć zwyczajnie. Marzyłam o tym o czym marzy każda młoda dziewczyna. Chciałam wyrwać się z rodzinnego domu. Matka piła, często robiła awantury, nieraz spałam w ubra- niu, by jak najszybciej przed nią uciec. Ojciec nie miał tu nic do powiedzenia, zahukany, a zresztą sam się jej bał.

Wstyd mi było, ale co miałam robić. Przecież to moja matka. Więc prałam, gotowałam, pomagałam w gospodar- stwie. Nigdy się nie skarżyłam, bo i komu. Takie dzieciństwo nie dzieciń- stwo. Chciałam uciec, próbowałam się zabić.

Kiedy miałam 19 lat mój chłopak zaproponował mi małżeństwo. Wszyst- ko było dobrze, cieszyłam się, że w końcu będę miała swój dom. Jeszcze nie wiedziałam o ciąży, kiedy przyszła teściowa oświadczyła: będziesz zawsze robiła to, czego ja zażadam.

## Mogłaś się nie spieszyć

— Gdzie są ludzie? — zaczął znowu Mały Książę. — Czuje się trochę osamot- niony w pustyni...  
— Wśród ludzi jest się także samotnym — rzekła żmija.

Patrzy smutno na swoją obrączkę.

Na cztery dni przed oznaczoną datą zrezygnowałam. Po trzech miesiącach dowiedziałam się o dziecku. Może gdy- bym wiedziała to wcześniej zdecydo- wałabym się jednak na to małżeństwo. Ale potem duma nie pozwoliła mi. Umarł ojciec, w domu zrobiło się jesz- cze smutniej. Wyjechałam.

Do Krakowa przyjechałam w czerw- cu 1980 roku. To było piękne lato. W miesiąc później urodził się Rafał. Naj- pierw mieszkaliśmy w Domu Matki i Dziecka w Podgórzu. Po 3 miesiącach Rafała oddałam do domu dziecka. Prze- bywał tam do roku życia tzn. do mo- mentu w którym mogłam mu zapewnić minimum egzystencji. Mieszkanie i je- dzenie.

Jestem sama, lubię być sama. Nie czuję wtedy złości do całego świata. Nikt mnie nie odwiedza, nikt nie przy- chodzi. Z rodziną nie utrzymuję żad- nych kontaktów. Nawet ojciec Rafała nie wie gdzie mieszkam. Tak jest do- brze. Ostatnio byłam na pogrzebie mo- jej mamy i już chyba tam nie wrócę. Brat przejął gospodarstwo, nawet nie miałabym po co wracać. Ambitna je- stem, może za ambitna, ale cenię tyl- ko to, do czego sama dojdę. Pracuję w kombinacie. Kiedy chciałam dostać ja- kieś samodzielne mieszkanie, w końcu samotną matkę otacza się „czułą opie- ką”, wie pani co usłyszałam? Mogłaś k... dziecka sobie nie robić. Usłysza- lam to od samego kierownika wydzia- łu. I gdzie tu ma być sprawiedliwość?

Nie mam złudzeń, że ktoś mi pomo- że, tylko ja sama mogę sobie pomóc. Jest mi bardzo ciężko, koleżanki ow- szem zajmują się Rafałem, ale krótko, potem je już nudzi, a poza tym to ner- wowe dziecko, szybko męczy. Cho- dzę więc z nim wszędzie, do koleżki, do lekarza. Wszędzie. Nikomu bym go nie oddała, mam teraz tylko jego. Nie wierzę w ludzi, przyjaźń, ale przeba- czam, trzeba być człowiekiem.

Kiedy przyszedłam po raz pierwszy do hotelu, moja sąsiadka, która mnie je- szcze nie знаła powiedziała do kole- żanki: Co za k... nam tu dają, to jakaś z dzieckiem.

Środowisko hotelowe jest specyficz- ne. Małe dzieci są tu niechętnie wi- dziane, bo to krzyk, pieluchy i chłopa- ka odstrasza. Poza tym najczęściej mieszka w jednym niewielkim pokoju kilka osób. Często jest to mama plus maluch i trzy dziewczyny pracujące na zmiany.

Niektóre mają szczęście, mieszkają same z dzieckiem w pokoju dwa na dwa, ale są przynajmniej niezależne od koleżanek. Pokójki, które oglądałam w hotelu należały chyba do najje- piej zagospodarowanych pomieszczeń. Każdy metr kwadratowy jest w pełni wykorzystany. W jednej z tych klitek, nie większej od przeciętnej kuchni, zmieszczono wersalkę, łóżeczko, szafę, stół, telewizor, a na parapecie zna- lazło jeszcze miejsce kilka doniczek z kwiatami.

Z trybun padają wielkie słowa. „Sa- motne matki trzeba otoczyć wszech- stronną opieką”. To najczęściej słysza- ne hasła. W praktyce te nietypowe rodzi- ny nie mają żadnych praw, nikt się z nimi nie liczy. A przecież takich nie- pełnych rodzin mieszkających w hote- lach robotniczych jest dużo i pewnie będzie jeszcze więcej.

Czy w końcu obok wielkich słów bę- dzie widoczna pomoc i zrozumienie ich sytuacji nie tylko przez opiekę spo- łeczną? Kiedy samotne matki przesta- ną budzić w ludziach niezrozumiałą nie- chęć i uprzedzenie? Kiedy szacunek zastąpi te najczęściej powtarzane sło- wa: — Mogłaś się nie spieszyć. Naj- pierw trzeba się urządzić, a potem mieć dzieci.

**MAŁGORZATA WĘGIEL**  
**FOT. J. BROŻEK**

## Tu Liga Morska!



Komitet Roboczy Budowy Jachtu Morskiego, utwor- zony przy sekcji żeglarskiej BKS „Wanda” Nowa Huta, korzystając z gościnności ZF ZSMP KM HiL i Koła nr 3 Ligi Morskiej organi- zował pierwsze spotkanie Komitetu Honorowego, w skład którego wchodzi- ją przedstawiciele Urzędu m. Krakowa, dzielnic Nowa Huta, BKS „Wanda”, Okręgowego Związku Żeglarskiego w Krakowie, KM HiL, HPR-3 i Budosta- lu-8. Przy pomocy wszystkich zaintere- sowanych oraz sympatyków żeglarstwa własnymi siłami i środkami będzie bu- dowany jacht morski typu „Bruce”. W

przyszłości na morza i oceany wyruszą właśnie ci zapaleni. Obecni na spotka- niu przedstawiciele poszczególnych przed- sięwzięć zadeklarowali swoją pomoc. Wiceprezes OZZ w Krakowie — Wład- sław Dąbrowski mówił na temat warto- ści, zwłaszcza wychowawczych, jakie nie- sie ze sobą żeglarstwo. Pierwszy sekre- tarz KD PZPR — Zdzisław Kosiński pod- kreślił zasadność budowania własnymi siłami jachtu na terenie nowohuckiej przystani oraz zgłosił gotowość władz dzielnic do udzielenia pomocy przy bu- dowie tej jednostki. Koszt budowy no- wego jachtu będzie wynosił ok. 5 mln zł.

25.01 w ramach kursu żeglarskiego prowadzonego przez Koło nr 3 Ligi Mor- skiej odbył się wykład na temat teorii żeglowania. Prowadził go jachtowy ster- nik morski — Roman Majstor.

Zarząd koła urzęduje w Klubie Mło- dych, pokój nr 23 w każdy wtorek, od godz. 16.00.

Zajęcia kursu żeglarskiego odbywa- ją się we wtorki, w pokoju nr 23, o godz. 17.30.

(mr)

## AKTUALNOŚCI

W ubiegłym tygodniu, w Klubie Młodych krakowski poeta Jacek Lubart- Krzysica rozpoczął zajęcia literackie „Mansarda z oknem w przyszłość”. Uczes- tnikami warsztatów są uczniowie nowo- huckich szkół średnich oraz pracownicy kombinatu. Spotkania odbywają się w środy i piątki, w sali nr 28, od godz. 17.30.

25.01 br. w ramach szkolenia aktywu organizacji młodzieżowej ZSMP dr H. Na- wara wygłosił odczyt na temat „Ideale osobowości a wartości”.

27 bm. odbyło się spotkanie Prezy- dium ZF ZSMP KM HiL z Radą Akade- micką ZSMP Zarządu Krakowskiego. Dyskutowano nad formami współpracy między organizacjami — młodzieżową ZF i organizacją studencką ZSMP.

W lutym startuje VIII Olimpiada Wiedzy Społeczno-Politycznej. Jej tema- tem jest reforma gospodarcza. Olimpiadę rozpoczynają eliminacje na szczeblu kół, w połowie marca — finały Zarządów Za- kładowych, w kwietniu — finał na szcze- blu ZF ZSMP.

(mr)

**SOBOTA Program I:** 9.00 Teleferie. „Przygrywka” (1). 10.30 Sportowy sposób na zimę. 11.00 „Raca mo- ja miłość” — komedia produkcji CSRS. 12.20 Wybrane z tygodnia. 12.40 Poradnik rolniczy. 13.10 „Wojskowa Alma Mater”. 14.00 „Siedem anten”. 15.00 Dziennik. 15.15 „Tam, gdzie pieprz rośnie”. 16.00 Niedostatek — komedia prod. USA. 17.20 Program public. 18.20 Mistrzo- stwa Europy w jeździe figurowej na lod- dzie. 18.50 Dobranoc. 19.00 Lista przebo- jów. 19.30 Dziennik. 20.15 „Niewolnicy miłości” (1). 21.25 „Zawsze po 21-ej”. 21.55 Dziennik. 22.15 Sport. 22.25 Music-Hall. **Program II:** 8.30 „Dwójka” dla drugiej zmiany. 14.05 Spotkanie z Arlekinem. 14.40 „Kof, mój przyjaciel”. 15.10 Renty i emerytury. 15.25 „Benko Jazz Band”. 15.55 „Aut”. 16.20 Renty i emerytury. 16.35 „Co, gdzie, kiedy?”. 17.05 „Bliżej natury”. 17.25 „Adiutant jego ekscelen- cji” (5 — ostatni). 18.40 Renty i emery- tury. 19.00 Program lokalny. 20.00 Mistr- zostwa Europy w jeździe figurowej na lod- dzie. 20.45 „Ktoś mnie wołał, po- znać chciał” — runda 3. 21.25 „Gdzie jest generał?” — film fab. prod. pol. 23.00 Gość Studia-2.

**NIEDZIELA Program I:** 9.00 „Telera- nek”. 10.20 Antena. 10.30 „Hollywood”

## Telewizja

(11). 11.30 „Z tygodnia na tydzień”. 12.00 „W południe start”. 12.30 Ermitaż. 13.00 „Kraj za miastem”. 13.25 Koncert ży- czeń. 14.10 dla dzieci: „Baranki i ospały diabeł”. 14.50 „Jutro poniedziałek”. 15.20 Los. Lotka. 15.35 Dziennik. 16.05 „Le- genda o królu Arturze” (3). 17.00 Mi- strzostwa Europy w jeździe figurowej na lod- dzie. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.15 „Szpital na peryferiach” (20 — ostatni). 21.20 Sport. 21.50 „Operetka, operetka”. **Program II.** 10.00 Teatr TV — „Malowidło na drzewie”. 10.55 „Szpital na peryferiach” — (wersja dla niesły- szących). 11.55 „Reforma po starcie”. 12.55 „Polacy w Armii Radzieckiej”. 13.30 Program lokalny. 14.00 Spotkania. 14.35 „Ich życiowe pasje”. 14.45 Kino-Oko. 15.45 „Najlepszy z ośmiu”. 16.45 „Ich ży- ciowe pasje”. 16.55 Wywiad miesiąca. 17.15 Bractwo Żelaznej Szekli. 17.45 „Ich życiowe pasje”. 17.55 Kabaret Olgi Li- pińskiej „Jajko”. 18.40 „Bądźmy zdro- wi”. 19.00 „Ich życiowe pasje”. 19.10 Pio- senki. 20.15 „Bądźmy zdrowi”. 20.30 Sport.

20.45 Reportaż. 21.55 „Dom” (1) serial prod. pol. 22.55 Gość Studia-2 — Jerzy Janicki.

**PONIEDZIAŁEK Program I:** 16.00 Zwie- rzyniec. 17.00 Dziennik. 17.20 „Brzegi” (2). 18.30 „Echa stadionów”. 18.50 Dobra- noc. 19.05 Diagnosta. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr TV — A. Fredro — „Wielki czło- wiek do małych interesów”. 21.50 Progr. public. 22.35 Dziennik. **Program II:** 18.00 Lista przebojów. 18.30 Spotkania z hi- storią. 19.00 Program lokalny. 19.30 Dziennik. 20.00 „Bliżej sąsiadów”. 21.40 „Miłość między kropkami deszczu” — czech. film obycz.

**WTOREK Program I:** 16.00 „Tylko dla Orląt”. 16.30 „Michałki”. 17.00 Dziennik. 17.20 „Telekino”. 17.45 Program public. 18.10 „Interstudio”. 18.50 Dobranoc. 19.00 Program oświatowy. 19.30 Dziennik. 20.15 „Klan Cameronów” (1) ang. serial. 21.15 Program public. 22.25 Dziennik. **Program II:** 16.20 Język ros. i ang. 17.20 Nowości Studia Nagrania. 17.40 „Jutro energetyki”. 18.10 „Dopełnić siebie”. 18.30 Piękne i pożyteczne. 18.40 Syndrom. 19.00 Progr. lokalny. 20.00 Program rozrywkowy. 20.25 „Odkrycie Wisły”. 20.50 „Kultura na lod- dzie”. 21.05 Reportaż o GOPR. 21.20 Pro- gram rozrywkowy. 22.00 „Szpital na pe- ryferiach” (powt. z 6.02 br.).

## PROPONUJEMY

K I N A

**SWIT** od 4 bm. godz. 10.00 „Wódz Indian Tecumshed” prod. NRD, b.o., godz. 12.00 „Maria i Mirabela” prod. rumuńskiej b.o., godz. 13.30 „Młynar- czyk i kotka” prod. NRD b.o., godz. 15.30, 17.45 i 20.00 „Dolina Issy” prod. polskiej od 18 lat.

**SWIT** mała sala do 6 bm. nieczyn- na, od 7 do 10 bm. godz. 14.30, 17.00 i 19.30 „Elizo — moje życie” prod. hiszpańskiej od 18 lat (pożegnanie z filmem).

**SWIATOWID** od 2 do 7 bm. godz. 16.00 „Zandarm w Nowym Yorku” prod. francuskiej b.o., godz. 18.00 i 20.00 „Konopielka” prod. polskiej, od 15 lat, od 8 bm. godz. 16.00 i 18.00 „Debiutantka” prod. polskiej, od 18 lat, godz. 20.00 „Konopielka”.

**SWIATOWID** mała sala do 8 bm. godz. 15.30 i 19.00 „Parszywa dwu- nastka” prod. USA, od 18 lat, od 9 do 12 bm. godz. 15.00 „Zaczęło się w czerwcu” prod. ZSRR, od 12 lat, godz. 17.15 i 19.30 „Szajka” prod. bułgar- skiej, od 15 lat.

**SFINKS** 4 bm. godz. 18.00 — „Syn marnotrawny” prod. francuskiej, od 18 lat, 11 bm. godz. 18.00 — „Zimny bufet” prod. francuskiej od 18 lat. (Program DKF).

## TEATR LUDOWY

5 bm. godz. 18.00 „Betlejem polskie”, 6 bm. godz. 11.00 i 18.00 „Betlejem polskie”, 7 bm. teatr nieczynny, 8 bm. godz. 18.00 „Igraszki z diabłem”, godz. 19.00 (Scena Nurt) „Wdowy”, 9 bm. godz. 18.00 „Igraszki z diabłem”, 10 i 11 bm. godz. 18.00 „Betlejem pol- skie”.

## KLUB Młodych os. Młodości 1

4 bm. godz. 20.00 — zabawa Koła HDK. 6 bm. godz. 11.30 — bajki dla dzieci, godz. 20.00 — dyskoteka. 7 bm. godz. 16.00 — spotkanie brydżowe, godz. 18.00 — Monodram „KOCHAM” Wł. Majakowskiego. 8 bm. godz. 16.00 — spotkanie szachowo-warcabowe, godz. 16.30 — Liga Morska, godz. 18.00 — Młodzieżowa Agencja Fotograficz- na — spotkanie klubowe, godz. 18.00 — Konfrontacje Myśli Społeczno-Po- litycznej dr Jerzy Słezak, godz. 18.00 — Kino Młodych — film „Dzieciół” prod. polskiej. 9 bm. godz. 17.00 — Spotkanie z pisarzem D. Nowak, godz. 18.00 — kabaret Klubu Młodych. 10 bm. godz. 18.00 — dyskoteka, godz. 18.00 — Młodzieżowa Agencja Foto- graficzna — spotkanie z Jerzym Ri- danem.

## DOM KULTURY ul. Majakowskiego 2

7 bm. godz. 18.00 — „Hipnoza w medycynie” — wykład doc. dr Je- rzego Aleksandrowicza. 8 bm. godz. 18.00 — z cyklu „Medycyna Dalekie- go Wschodu” — Akupunktura — wy- kład Roberta Zawislaka. 9 bm. godz. 18.00 — „Cena cywilizacji” — pokaz filmów o tematyce ekologicznej. Otwarta impreza Krakowskiego Od- działu Polskiego Klubu Ekologiczne- go.

## KLUB SENIORA os. Na Skarpie 64

5 bm. godz. 16.00 — Karnawałowy wieczorek taneczny dla seniorów. 8 bm. godz. 17.00 — „Kraków w blasku historii i legendy” prelekcja z prze- zroczami A. Majeskiego. 10 bm. godz. 17.00 — „Pożegnanie karnawału” — program rozrywkowy w wykonaniu aktorów scen krakowskich.

## KLUB KOMBATANTA os. Górali 23

7 bm. godz. 17.30 — Otwarcie wy- stawy malarstwa Jadwigi i Jana Go- dzików. 8 bm. godz. 17.30 — film „Krajobraz po bitwie” prod. polskiej. 10 bm. godz. 17.30 — „Podwawelskie głowy” — ciąg dalszy gawędy prof. Wiktora Zina.

## KLUB KUŹNIA os. Złotego Wieku 14

4 bm. godz. 16.00 — DKF dla dzie- ci, film „Szpinak czyni cuda” prod. czeskiej, godz. 19.00 — dla dorosłych film pt. „Stroszek” prod. RFN. 5 bm. godz. 17.00 — Karnawałowy cocktail taneczny 6 bm. godz. 11.00 — poranek filmowy dla najmłodszych, godz. 16.00 — Niedziela z bajką — film pt. „Fi- lippek” NRD. 7 bm. godz. 16.00 — „W kraju klonowego liścia” — remini- scencje Mirosławy Kuszonej z podró- ży do Kanady. 8 bm. godz. 18.00 — „Czym jest ródzkarstwo” — mówi mgr Jerzy Stobiński. 9 bm. 18.00 — Fono-Klub prezentuje nagrania.



(Dalszy ciąg ze str. 1)

ne) oraz lokatorskie. Pierwszych jest najwięcej. Składają się na nie różne drobne zabiegi typu szklenia szyb, naprawy zamków itp. Najstarsze nowohuckie osiedla mają już ponad trzydzieści lat, są więc szczególnie podatne na usterki. Toteż można się spodziewać, że ilość napraw będzie stale rosła.

Zatanie dziury w dachu należy do grupy robót profilaktyczno-konserwatorskich, natomiast jego całościowa naprawa — do remontów kapitalnych. Podobnie jak malowanie całych klatek schodowych, naprawa elewacji, przebudowa mieszkań. Obowiązkiem PGM jest utrzymanie w dobrym stanie technicznym budynku od zewnątrz, ponadto — korytarzy, wind, strychów, zsyków, piwnic oraz zewnętrznej strony drzwi. Dbałość o mieszkania, poza poważnymi usterkami nie wynikającymi z normalnego użytkowania (np. skorodowane rury) należy do samych lokatorów. W razie potrzeby mogą oni korzystać z odpłatnych usług przedsiębiorstwa. Wymiana kuchenek, wanien, wykładzin, malowanie, flizowanie, itp. wszystko to wykonano na zamówienie pod warunkiem... że dysponuje akurat materiałem. Z tym jednak bywają trudności nie do pokonania.

### Po reorganizacji

Załogę PGM stanowi 850 osób: 340 dozorców, 210 pracowników umysłowych. Pozostali to pracownicy ekipy remontowej, transportu, magazynów. Zatrudnieni są w pięciu Oddziałach Obsługi Mieszkańców.

W ubiegłym roku, roku wcześniejszych emerytur i znacznego ubytku wysokokwalifikowanych fachowców, PGM stanęło w obliczu grożącej katastrofy kadrowej. Gdyby nie reorganizacja, jego działalność mogłaby zostać w znacznym stopniu sparaliżowana. Na czym polegała owa reorganizacja? Otóż wcześniej istniały ROM-y (Rejony Obsługi Mieszkańców), a obok nich — Kierownictwa Grup Robót. Obydwa jednostki połączone w jedną całość i zredukowano ich globalną ilość do pięciu. Są to właśnie wspomniane wyżej Oddziały Obsługi Mieszkańców. Każdy Oddział składa się wobec tego z części administracyjnej oraz grupy remontowo-budowlanej (30-40-osobowej). Wszystkie OOM-y podlegają Zakładowi Eksploatacyjno-Remontowemu. W ten sposób zmniejszyła się ilość kadry kierowniczej. Zwiększył natomiast zakres obowiązków i wynagrodzenie tej, która pozostała.

Co należy do obowiązków Oddziałów? Ogólnie rzecz biorąc, są odpowiedzialne za wygodne i estetyczne warunki życia w administrowanych domach. Do nich należy całokształt spraw związanych z bieżącą konserwacją budynków, przeglądy mieszkań

pod kątem stanu urządzeń i stanu eksploatacyjnego (każdy najemca ma obowiązek malować mieszkanie raz na 5 lat), utrzymanie porządku w budynkach i na zewnątrz, sprawy czynszowe, wydawanie kart zaopatrzeniowych dla emerytów i rencistów, czuwanie nad przestrzeganiem regulaminu porządku domowego, współpraca z samorządem mieszkańców, wykrywanie ukrytych pustostanów, załatwianie skarg lokatorów, przygotowanie osiedli do zimy.

Mówiąc o tych sprawach, mgr Renata Hiks, główny specjalista ds. eksploatacji, informuje o pomyśle zatrudnienia w każdym Oddziale jednego pracownika, obsługującego mie-

szkańców pod kątem potrzeb socjalnych. Jego zadaniem byłoby sprawdzanie warunków lokalowych i bytowych najemców. Musiałby sporządzać wykazy chorych, leżących, sparaliżowanych, aby potem zanieść im do domu karty zaopatrzeniowe. Przeprowadzać wywiady środowiskowe, stanowiące dajmy na to podstawę do umorzenia czynszu. Nawiązywać kontakty z lekarzem i opiekunem społecznym.

### Dozorcy

W ubiegłym roku przeprowadzono reformę plac. Objęci nią zostali wszyscy pracownicy PGM. Generalna zasada — uzależnić wysokość zarobków od wkładu pracy. Czy słuszne ponad wszelką wątpliwość założenie może zdać egzamin w przedsiębiorstwie uzależnionym od materiałów i urządzeń, których powszechnie brak na rynku? Jeśli chodzi o ekipy remontowo-budowlane, można mieć pewne wątpliwości. Inaczej, rzecz ma się w przypadku dozorców.

Ich wynagrodzenie jest całkowicie uzależnione od wykonanej pracy. Wynagrodzenie, dodajmy, ogromnie podwyższone od listopada 1982. Jak informuje mgr Grażyna Zychal, kierownik Działu Ekonomicznego, dozorczy zatrudnieni na pełnym etacie zarabiają (nie licząc rekompensaty) od 6.690 do 16 tys. zł. zimą, a latem do 13 tys. zł. Mają płacone za każdy metr eksploatowanej powierzchni, za każdy metr sprzątaných chodników, jezdní i terenów zielonych, za wolne soboty oraz niedziele i święta, za odsnieżanie, za tzw. „utrudnienia” (obecność zsyku, ciągów handlowych czy gastronomicznych itp.).

### Reforma plac a brak materiałów

Srednie miesięczne wynagrodzenie pracowników ekip remontowo-budowlanych i obsługi wzrosło w ub. roku do 9.380 zł, wliczając wszystkie elementy bez rekompensaty, (w 1981 — 7.632). Od 1 stycznia br. wprowadzono, obok premii kwartalnych, podstawowych, premie specjalne.

Wydaje się, że wiele z reformatoryskich pociągnięć nie ma szans powodzenia w obliczu braku podstawowych materiałów i niemożności wykonania wielu podstawowych prac remontowo-budowlanych. Mgr Józefa Wojas, kierownik Zakładu Eksploatacyjno-Remontowego mówi, że brak

dosłownie wszystkiego: parkietu, lepkiku, do parkietu, wykładzin z tworzyw sztucznych i klejów do nich, blachy ocynkowanej, wanien, farb, pokostu, szpachlówki. Od 2 lat nie są dostarczane piece czteropłomieniowe. W zeszłym roku PGM otrzymał... 50 m kw. flizów.

W tych warunkach trudno dobrze zorganizować pracę. Coś się zaczyna robić, rozbabrze i zostawi, bo nie ma



Fot. Archiwum.

czym dokończyć. Demoralizacja załogi, ludzie odzwyczajają się od dobrej pracy. Odchodzą dobrzy fachowcy. Takie zawody jak dekarz, malarz, posadzkarz wiążą się z pracą akor-

dową. Ale jak w takich warunkach zapewnić im pracę akordową. Żeby zrobić dniówkę, muszą wykonać całkiem inne czynności. Ot, choćby przycinać liguster... Fachowcy klną, bo to dla nich ani praca, ani zarobek. Wszyscy chcieliby za granicę, na roboty eksportowe.

Brak materiałów, niedobór fachowców, a przedsiębiorstwo... i tak musi wyjść na swoje. Kto za to zapłaci? Ano, lokator. Ceny usług PGM osiągają bardzo wysokie kwoty. Malowanie pokoju z kuchnią (blus łazienka i przedpokój) farbą klejową oraz drzwi, okien, lamperii olejnymi, kosztuje 20 tys. zł. Ten sam zestaw, przy użyciu farby emulsyjnej — 25 tys. zł. A jak fachowiec orzeknie, że jeden raz „nie chwyci”?

Zadania na rok bieżący nie są zbyt wielkie: 143 mln zł. do przerobu. Pami Wojas twierdzi, że możliwości sięgają ok. 200 milionów.

### Potrzeba uprawnień priorytetowych

Mogłoby się wydawać, że w sytuacji impotencji przedsiębiorstw stricte budowlanych, instytucja typu PGM osiągnie jeśli nie większą, to przynajmniej taką samą rangę co one. Konsekwencją tego powinna być choćby równość w zaopatrzeniu. Tymczasem rzecz ma się inaczej. PGM przegrywa w konkurencji z przedsiębiorstwami budowlanymi, które — zaliczone do priorytetowych — otrzymują materiały.

W bieżącym roku PGM ma zamiar wygospodarować, poprzez adaptację strychów, pomieszczeń pohotelowych, poprzez różnego typu zabiegi reorganizacyjne, około 500 mieszkań. Pół tysiąca lokali dla ludzi bez własnego dachu nad głową, to jednak coś. Nie za wiele, ale zawsze. Czy zamierzenia mają szansę nabrać realnych kształtów? Wszystko zależy od tych nieszczęsnych materiałów.

Druga niezmiernie ważna sprawa, to remonty starych osiedli. Skoro powstaje tak mało nowych, należy zadbać o solidne budownictwo z lat pięćdziesiątych. Konserwowane, z pewnością przeżyje wznoszone obecnie wysokościowce. Wiadomo, wielka płyta nie wygra z porządną cegłą. Jeśli jednak pozwoli się im niszczyć, nie wspierając remontami, popadną w ruinę. A więc ratowanie starych domów powinno stać się zadaniem równie ważnym jak budowanie nowych.

Jedynym wyjściem z sytuacji musi być więc przyznanie PGM-owi uprawnień priorytetowych przedsiębiorstw budowlanych. Prawa do materiałów w przyzwoitych ilościach. W przeciwnym razie fachowcy będą nadal odchodzić, stare domy niszczyć, a plan zapewnienia potrzebującym tych 500 mieszkań pozostanie tylko nierealnym marzeniem.

ROMUALDA JAROCKA-NOWAK

## Sukces

### „Szelmostw Skapena”

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Szelmostwa Skapena to historia milości dwóch młodych kawalerów (Oktaw — ADAM SADZIK i Leander — MARIAN JAKULSKI) do panien Hiacynty (DAGMAR BILIŃSKA) i Zerbiny (BOŻENA KRZYŻANOWSKA), których nieznane pochodzenie i brak posagu czynią niemiłymi ojcom owoych młodzianów (Argent — ZDZISŁAW KLUCZNIK i Geront — TADEUSZ WIECZOREK). Władza rodzicielska ceni pieniądź, a miłość gotowa jest akceptować, gdyby pomnażała bogactwo. Kawalerowie zaś potrzebują grosza, żeby miłość osiągnąć. Ot i mamy antagonizującą sprzeczność, którą na szczęście los poprowadzi ku szczęśliwemu finałowi. Nim to jednak nastąpi przez trzy akty Tadeusz Kwinta, wcielony w postać sługi Skapena będzie wymyślał tysiące figli, kruczków i szelmostw, by młodzi nie tracił nadziei a publiczność bawiła się setnie. Będziemy się więc śmiać ze skąpstwa i zadufania w sobie możnych i podziwiać prościutką filozofię sług: dobrze jest, jak jest, bo zawsze może być gorzej. Jeśli coś chcemy zyskać od moźnych, to zdobyć to trzeba fortem. A że inteligencja i spryt nie zawsze chodzą w parze z fortuną, więc i Skapen, sobie jakoś radzi.

I radzi sobie z molierowskim tekstem cały zespół. Znakomicie sekundują Kwintie panowie Klucznik i Wieczorek.

rek. Świetni są w epizodach WANDA SWARYCZEWSKA — Neryna i Karlo JANA KRZYWDZIAKA. Sylwester drugi sługa, jest antytezą Skapena. Gdy jeden na każdą sytuację ma fortel, ten drugi wyciąga poduszkę, która zmniejszy siłę raźów, jakie niezawodnie spadną na jego tyłek. Bo taki już los sługi — któlewiek jest winien, kije będą dla niego. WACŁAW ULEWICZ potrafił postacią tego safanduly bawić i tworzyć świetne tło popisom lidera spektaklu.

Czy mógłbym wskazać jakieś błędy, słabizny? Mój Boże, toż to by było szukanie dziury w całym. I jeśli raz jeszcze powtórzę, że ten jeden z najznakomitszych spektakli w Ludowym, to pokaz maestrii Tadeusza Kwinty, to zaraz muszę dodać: czy możliwe jest wielkie zwycięstwo jego twórcy bez równego i znakomitego zespołu?

Kto powinien obejrzeć Skapena? Wszyscy. Smutni — by się cieszyć choć przez dwie godziny. Weseli — bo będą się szczerze bawili. Inteligentni — bo w pozornie banalnej zabawie odnajdą czasem drugie dno.

Gdyby to ode mnie zależało, wysłałbym na Szelmostwa fuzzerów — niech zobaczą co można osiągnąć fachowością. I speców od zebraniowej drętwej mowy, żeby dowiedzieli się, że mówić o banalach (co jest ich specjalnością) można tylko wówczas, gdy władza się językiem i ma talent. Ale czy znajdują czas? Są tak zapracowani.

STANISŁAW NOWAKOWSKI

Molier SZELMOSTWA SKAPENA. Premiera w Teatrze Ludowym 29. 01. 83. Reżyseria: T. Kwinta. Scenografia: S. Walczak. Muzyka: J. Szczerba. Ruch Sceniczny: J. Tomasik.

### PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI MIESZKANIOWEJ W NOWEJ HUCIE

informuje, że celem dalszego usprawnienia wydawania kart zaopatrzenia DLA RENCISTÓW i EMERYTÓW karty te poczynając od 15 lutego 1983 wydawane będą dodatkowo w siedzibach następujących komitetów obwodowych:

Osiedle Ogrodowe — bl. 2, os. Centrum B blok 6 (dla mieszkańców Centrum B i Szklanych Domów), os. Sportowe — bl. 25a, os. Szkolne — blok 1, os. Zielone — blok 4, os. Słoneczne — blok 3a, os. Zgody — blok 1, os. Teatralne — blok 25, os. Uroczę — blok 1, os. Na Stoku — blok 15 (dla mieszkańców os. Na Stoku i Na Wzgórzach), os. Krakowiaków — blok 4 —

raz w tygodniu dla mieszkańców wymienionych osiedli w godzinach od 15 do 17.

Szczegółowe informacje o dniach i godzinach wydawania kart wywieszone są w siedzibach Oddziałów Obsługi Mieszkańców oraz w lokalach komitetów obwodowych.

### Siostry PCK pilnie potrzebne

Niemalą jest w naszej dzielnicy osób chorych, nie wstających z łóżka a przy tym samotnych, zdanych na łaskę i niełaskę sąsiadów. Szczęście w nieszczęściu mają ci, do których przychodzą regularnie siostry Polskiego Czerwonego Krzyża. Umyją chorego, przebiorą, posprzątają mieszkanie, zrobią zakupy, nakarmią, załatwią wszelkie sprawy.

Niestety, siostry PCK ciągle jest za mało. Potrzeby rosną a o pomoc wykwalifikowanych opiekunek coraz trudniej. Są na pewno w Nowej Hucie dziewczyny, poszukujące pracy, a przy tym wrażliwe na ludzkie nieszczęścia. Jest dla nich szansa podjęcia pracy w punkcie „opieki nad chorym w domu”. Należy się zgłosić (wy-

magane ukończenie 18 lat życia) w Zarządzie Dzielnicowym PCK, w os. Kolorowym 21.

Równocześnie z podjęciem pracy, prowadzone są bezpłatnie kursy szkoleniowe. Warto wiedzieć i o tym, że siostry zatrudniane są na pełnym etacie PCK i w pierwszym roku pracy otrzymują wynagrodzenie miesięczne w wysokości 5.600 zł plus 400 zł dodatku. Otrzymują bezpłatnie wszelkie potrzebne im leki oraz odzież roboczą. Po roku — możliwość awansu, a więc podwyższenia uposażenia.

Sądziemy, że znajdują się w dzielnicy osoby chętne do podjęcia tak społecznie potrzebnej pracy, niosącej ulgę i pomoc wszystkim ludziom chorym, niesprawnym i samotnym. (dr)



# MAGAZYN

## Skandale, dziwactwa, ciekawostki

BIS!

Gwiazda amerykańskiego kina ostatnich lat, 35-letnia Bette Midler, stale wywołuje sensacje i skandale. Ostatnio kazala sobie placic gaże w zlocie! W londyńskim „Hiltonie” zdjela bluzkę i topless biegala po restauracji. Szczytem jednak byl incydent na slawnym uniwersytecie Harvard w USA. Wpadlisy w zlosc, nieoczekiwanie zdjela majteczki i pokazala profesorom siedzenie. Podobno czesc szanowanego grona wpadla w zachwyt, bila brawo i prosila o bis!...

### TRZEBA DO OKULISTY

W Singapurze w zwiqzek malzenski wstapil pewien 90-letni starzec. Na pytanie reportera o plany na przyszlosc zlonkos odrzekl: „Dzieci juz miec nie chce. Mam slabe oczy i obawiam sie, zebym ich nie odróżnil”.

### LIZA JEST HOJNA

Zwiqzek amerykańskich barmanów chcial wiedziec, kto ze swiata artystycznego i znanych osobistosci daje najwieksze napiwki. W tym celu zebrano opinie od 7 tys. taksowkarzy, barmanów

i fryzjerów. Pierwsze miejsce w tej ankiecie zdobyla Liza Minnelli oraz jej maz, Marek Gero. Zaraz za nimi znalezi sie Jackie Onassis i Frank Sinatra. Za najwieksze sknery uznano Farrah Fawcett i Blance Jagger.

### MĘSKIE PLOTKI

Grupa socjologów brytyjskich zajela sie badaniem plotkarstwa. Za pomoca dyskretnych obserwacji i aparatów podsluchowych naukowcy ci sledzili rozmowy 10 tysiecy kobiet i mezczyzn w czasie pracy. Wyniki badan byly wręcz zaskakujace; mezczyzni okazali sie dwukrotnie bardziej gadatliwi niz kobiety, a w dodatku rozpowszechniane przez nich plotki byly znacznie jadowitsze.

### KOKIECI

Dyrekcja jednego z wielkich domów towarowych w Sztokholmie zainstalowala przy wejsciach olbrzymie lustra, wprowadzajac jednoczesnie ich dyskretna obserwacje. Po pol roku podsumowano wyniki. Okazalo sie, ze na tysiac kobiet wchodzacych do wnetrza domu w lustrze przegladala sie 412, natomiast na tysiac mezczyzn — az 778!

## Nazwy geograficzne, które mówią

ardzo wiele nazw geograficznych daje sie przetlumaczyc w jezykach krajow, na ktorzych terenie leza, badz w jezykach ich bylch kolonizatorow.

Od razu wybiorę sie w daleka podroz na druga polkule, gdzie znajduje sie istna skarbnica tego rodzaju nazw. Bowiem czy nie dziwne to, ze na przyklad CHILE po hiszpansku (oficjalny jezyk wiekszosci panstw Ameryki laciniejszej) znaczy „papryka”, EKWADOR to „rownik”, stolica Boliwii LA PAZ tlumaczy sie jako „pokoj” (przezwiezstwo wojny, nie pomieszczenie). Drugie co do wielkosci miasto Argentyny ROSARIO znaczy... rozaniec. Stolica Peru — LIMA to (rowniez po hiszpansku) — pilnik lub gatunek cytryny. HAITI — po indiansku znaczy „wysoka ziemia”.

RIO DE JANERIO — po portugalsku oznacza „rzeka stycznia”. Najwieksze miasto (choć nie stolica) Maroka CASABLANCA mozna przetlumaczyc z hiszpanskiego: „bialy dom”, a ASUNCION — stolica Paragwaju — to... Wniebowziecie. Z kolei stolica Gujany Brytyjskiej GEORGETOWN — po angielsku znaczy „miasto Jerzego”, a stolice Gruzji — TBILISI mozna przetlumaczyc i bedzie ono odpowiedni-

kiem wyrazu CIEPLICE. Niemieckie miasto w Zaglebiu Ruhry, ESSEN po przełożeniu na jezyk polski „ujawni sie” jako bezkolicznik „jesc”. Jugoslaviański BELGRAD — w oryginalne „Beograd” — przetlumaczone z jezyka serbochorwackiego oznacza: „bialy gród”.

Francuskie SAINT ETIENNE znaczy „Swiety Stefan”, zaś inne miasto francuskie, CLAIRMONT, gdyby ktos uparl sie i podzielim na dwa wyrazy i przetlumaczyl — wysloby mu: „jasna gora”.

BALATON po węgiersku znaczy „jezioro błotne”, a TASZKIENT po uzbeku — „Kamienne miasto”. Natomiast stolica innej republiki zwiqzkowej, Kazachstanu — ALMA ATA — dosloownie oznacza: „ojciec jablka”.

JEMEN np. po arabsku znaczy „do-statek”. Pozostajac w kregu egzotycznych jezykow mozna sie dowiedziec, ze ULAN BATOR — po mongolsku tlumaczy sie: „czerwony bohater”.

Stolica Gabonu — LIBREVILLE — po przetlumaczeniu stanie sie „wolnym miastem”.

Jeszcze dlugo mozna by tlumaczyc nazwy geograficzne, ale poprzestaje na przetlumaczeniu nazw moim zdaniem najciekawszych.

RYSZARD KOBKA

Marian Kielb

### CHATA JAK ULAL

W naszej trudnej sytuacji  
Zdobyc klucze do mieszkania  
To czy sie chce, czy sie nie chce  
Piętnascie lat jest czekania.

Proponuje rozwiqzanie  
W tych warunkach idealna  
I tym bardziej wartosciowa,  
Ze wprost w swiecie unikajace.

Przemyslaem sprawe do dna  
I jestem wiec tego zdania  
Aby tunele foliowe  
Adaptowac na mieszkanie.

W zimie mozna na srodku  
Postawic piec z dluga rurą  
I palac w nim suchym torfem  
Dym gryzacy puszczac gora.

Bezdomne mlode malzensstwa  
W wyniku mej wszczetej akcji  
Dostana sloneczne chaty  
Z luksusem klimatyzacji.

Nikt nie bedzie sie zadreczal  
Ani skapil ani stulal,  
I do obecnych zarobkow  
Tunel pasuje jak ulal.

## PRZEGLĄD PRASY, TELEWIZJI I POUFNEJ KORESPONDENCJI

A jednak dziennikarze sa niezawodnym sojusznikiem wladzy. W TV pokazano w ubiegla niedziele fragmenty dyskusji ministra przemyslu chemicznego i lekkiego prof. dr Edwarda Grzywy z robotnikami zakladow chemicznych w Oswiecimiu. Mowiono m. in. o benzynie.

Wiecej jej nie bedzie, wzrosna cena, trzeba zaciskac pasa — wyjasnil minister. Na to prowadzacy dyspute zurnalista: a moze tak poszukac oszczednosci w gospodarce gdzie norma zuzycia paliwa na fiata 125p wynosi az 15 litrow na 100 km?

Tak? To niemozliwe! — wczesyl sie szef resortu, ktory zywi, leczy i ubiera — sprawozdajmy. Jezeli to prawda co pan mowi to wpadl pan na rzeczywiscie znakomity pomysl.

Ogloszenie z „Gazety Krakowskiej”: Kurator Mlodzielowego Centrum Kultury zaprasza wszystkich chetnych na wielostopniowe kursy rock and rolla...

Bal u kuratora. Czyz to nie brzmi pieknie?

Zaklady Przemyslu Cukierniczego skierowaly specjalna odeszwe, w formie ulotki, do „P.T. sprzedawcow i kierownikow” informujac, ze w opakowaniach czekoladek „balbinka” nie ma juz „balbinek” tylko cos znacznie mniej smacznego.

Oszczedzmy rozczarowan klientom! wzywa fabryka, proszac o uprzedzenie kupujacych o niemilej niespodziance.



O takiej zimie marzymy...

Pol. ADAM RYMONT

## Pożegnanie z koledą

Hej koleda! Niesie gwiazde Marcin z chlopakami  
Wyspiewuja, pokrzykuja — Chodze Jezu z nami!  
Hej koleda! Po chalupach z wesola nowina  
— Zawitala do Was milosc z niebieska dziecina!  
Hej koleda! Zanim w izbie zasnie Jezu maly  
Za próg wyrzuc gniew i zawiść — by nie przeszkadzaly!  
Hej koleda! Pod kapliczka dra sie w niebo glosy  
Moze Pan Bog je uslyszy i potrzasn timerosem.  
Hej koleda! Kto radosny, grosza nie zaluje  
I sernika i piernika — barszczem poczestuje!  
Hej koleda! Niesie gwiazde Marcin z chlopakami  
Wyspiewuje, pokrzykuje — Chodze Jezu z nami!

JACEK LUBART-KRZYSICA

### DZIECI DZIECIOM



Asia SLYSZ lat 7 Pracownia plastyczna klubu „Parter” KSM

### Co opowiadaja sobie dzieci

Zajaczek siedzi przed lustrem i wy-ciska cos z twarzy. Przychodzi do niego inny zajaczek i mowi:

— Pewnie likwidujesz mlodzienczy trądzik?

— E, nie — odpowiada pierwszy zajacz — srut wyciskam.

Ida sobie przez most mrówka i ston.  
Mrówka spoglada na stonia i mowi:  
— Ale tupiemy!

### BÓL ZĘBA TRZEBA PLANOWAC

Zęby trzeba leczyć systematycznie. Jak przekonują nas o tym roz-wieszane w przychodniach lekar-skich plakaty, każda zwłoka w u-daniu się z wizytą do dentysty gro-zi chorobą i cierpieniem. Jeśli więc zęb zaboli, jeśli wypadnie plomba, trzeba, jak w dym, bieć do sto-matologa. Tak też myślał nasz czy-telnik p. Jan Gajzler z W-26. W połowie stycznia wypadła mu plom-ba. Poszedł więc do poradni den-tystycznej TE. Okazało się, że za-rejestrowany może być z początkiem lutego, a „bormaszyna” dosięgnie go najwcześniej w marcu.

— Nic się nie stanie — pocieszyła go pani doktor.

— Ale zęb jest w mojej szczęce — zaoponował p. Gajzler. Nic jednak nie wskórał, bo porządek musi być.

Czym możemy pomóc na bolące zęby? Podałem Czytelnikowi adres znajomego dentysty. On każe czekać najwyżej parę godzin. I dobrze leczy, wiem z własnego doświadczenia.

— Ale ja jestem ubezpieczony — zaprotestował p. Gajzler — dlaczego mam płacić? Proszę Pana, ja też. I dlatego mam plakaty, które mnie uświadomiły o potrzebie leczenia. Podobno znajdujący się na rzeczy rejestrują się już wówczas, gdy zęby lśnią nieskazitelną bielą...





Rys. K. Ratajewski

## Daniela Nowak

### KAP SIĘ KAP!

Niech ci teraz spokoju nie mać  
brak w kąpielni — piany mydlanej  
Masz już proszek i mydło bez kartek  
by szorować swe ciało zaprzane  
Możesz teraz co wtorek co piątek  
co niedziela i znowu od nowa  
siedzieć w wannie do woli bez  
wszystkie członki mydłem masować  
Znikną wagi, łojotok na skórze  
potóweczka i świerzbik nieśmiały  
przypominać nie trzeba nikomu  
że higiena — to problem niemały.

## ŻARTY

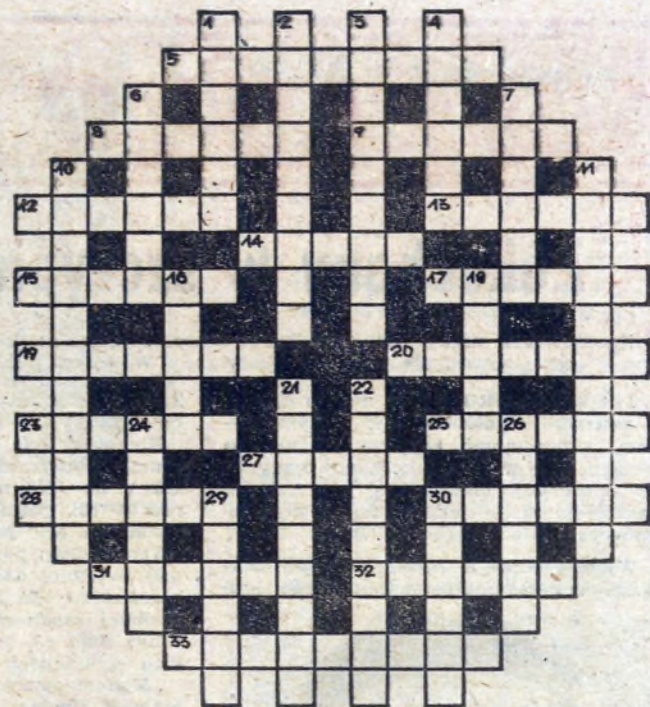
### LUBI MUZYKĘ

— Powiedźcie mi sąsiedzie, dlaczego  
co wieczór przesiadujecie w karczmie?  
— Od młodości lubię muzykę i  
śpiew.  
— Dlaczego wobec tego nie chodzie  
na koncerty?  
— Bo tam nie podają piwa i rumu.

### PRZYJACIOŁKI

— Jak ci się pracuje z nowym szefem?  
— Fatalnie. To jest straszny dziwak.  
Na kobiety w ogóle nie spogląda,  
wina, wódki, ani kawy nie pije,  
papierosów nie pali, tylko by dyktował  
i dyktował.  
— Dlaczego chcesz się rozwieść?  
— Moja znajoma w trakcie rozwoju  
schudła dziesięć kilo.  
— Prawda, Krysiu, że mam ładną  
czapkę?  
— Owszem, oryginalna. Ale ja na  
twoim miejscu nosiłabym ją inaczej.  
— Ciekawe jak?  
— W pudełku.

— Ci mężczyźni stają się coraz  
bardziej niebezpieczni. Wczoraj wieczorem  
w ciemnej uliczce jakiś typ chciał mnie  
pocałować.  
— Czy nie myślisz, że zawiniła tu  
po prostu ciemność?  
Wybrał: JÓZEF MATŁĘGA



Poziomo: 5. siódmy dzień, 8. ma kompleks niższości wobec  
pierwszego piętra, 9. poetyczny strumyk, 12. ma jakąś aż cho-  
robiwą pasję, 13. sędzia piłkarski, 14. ogłoszenie, 15. niepotrzeb-  
ny ubytek w majątku, 17. guz w skórze z białą masą, 19. zgła-  
sza gotowość zawarcia transakcji lub inną propozycję, 20. tam  
były wiszące ogrody Semiramidy, 23. marny dziennikarz, 25.  
matka Apollina (wspak), 27. niedaleko Krakowa jest jego ska-  
ła, 28. na pomarańczy, 30. lniane ziarno, 31. instrument muzyczny  
strunowy, 32. mieszka w kraju fiordów, 33. eremita.

Pionowo: 1. dzień postu, 2. wydarzenie, przypadek, 3. większa  
od poduszki, 4. słodkie ciasto, 6. Jędrusik 7. miasto w którym  
zginął prezydent Kennedy, 10. pole po kartoflach, 11. wycena,  
16. zdenerwowanie przed publicznym wystąpieniem, 18. Siwak,  
21. element panujący, wybijający się; główny motyw, 22. imię  
żeńskie, 24. imię męskie, 26. bardzo szybki taniec, 29. osłona  
lampy, 30. republika związkowa Jugosławii.

Wśród czytelników, którzy do dnia 10 bm. nadesłali prawidłowe  
rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 4

Poziomo: 1. komponent, 6. firmament, 7. para, 9. atak, 12. ma-  
kieta, 16. tafla, 17. morze, 18. turbina, 19. ankra, 20. rondo, 21.  
Drawska, 22. Erato, 23. niebo, 24. rozbrat, 28. teza, 30. Kant,  
31. monotonia, 32. katamaran.

Pionowo: 1. kufa, 2. Marna, 3. okapi, 4. efekt, 5. tata, 7. Pu-  
trament, 8. refektarz, 10. tarantela, 11. Ksenofont, 12. matador,  
13. korbacz, 14. eliksir, 15. amarant, 25. ornat, 26. Bytom, 27.  
runda, 29. amok, 30. Kain.

### NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI W 2/83 NUMERZE „GŁOSU NOWEJ HUTY” WYŁOSOWA- LI:

Maria Ptak — 31-970 Kraków os. Zielone 17/5, Rozalia Wroń-  
ska — Kraków ul. Litewska 20/28, Barbara Obarska — Kraków  
ul. Lublańska 2/7.

### NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI W 3/83 NUMERZE „GŁOSU NOWEJ HUTY” WYŁOSOWA- LI:

Władysław Sudoł — 31-943 Kraków, os. Spółdzielcze 5b/11,  
Kazimierz Kasperkiewicz — 31-853 Kraków, os. XX-lecia 22/57,  
Ryszard Treła — 31-618 Kraków os. Złotego Wieku 48/14.

## Z kroniki milicyjnej

# Czyścioszki

Noc z 25 na 26 listopada była chłodna i wietrz-  
na. Pieska pogoda nie zniechęciła jednak do  
pracy włamywaczy. Tym razem odwiedzili  
oni, przez wybitą w drzwiach szybę, sklep perfu-  
meryjny w os. Centrum A. Łupem złodziei padła  
wystawiona w gablotach srebrna biżuteria oraz ar-  
tykuły kosmetyczne o łącznej wartości ok. 80 tys.  
zł. 8 grudnia inspektor Adam Papej z KD MQ w  
Nowej Hucie otrzymał informację, że sprawcami  
kradzieży mogą być trzej mieszkańcy hotelu ro-  
botniczego. Milicyjna wizyta w budynku w os.  
Młodości okazała się owocna. W jednym z pokoi  
znaleziono spore ilości szamponów, mydła i kremu  
do golenia. Zawiadujący całym tym magazynem  
Jan K., 29-letni cieśla z HiL, oświadczył, że po  
prostu lubi czystość i po robocie nie tylko by się  
namydlał i spłukiwał, namydlał i spłukiwał... A  
skąd się wzięły w jego szafie męski kożuch i ra-  
diomagneton? Tego, niestety, nie wie.

Na spore ilości wyrobów „Urody” i „Miracu-  
lum” natrafiono również w lokum innego hotelo-  
wego pensjonariusza, Zbigniewa K., szczęśliwego  
dysponenta rekompensat na troje dzieci, do 2 li-  
stopada 82 zatrudnionego w kombinacie.

Janowi K. i Zbigniewowi tegoż inicjału po po-  
czątkowych próbach krętaństwa szybko zmie-  
rła rura i wkrótce obydwaj przyznali się do skoku na  
perfumery. W trakcie dochodzenia wyszło na jaw,  
że złodziejskie trio uzupełniał Włodzimierz S., w

gronie tym najmłodszy (rocznik 1958) ale pod  
względem kryminalnym najdoświadczeńszy. W  
mamrze był już wielokrotnie. Rozpoczął pa-  
szukiwanie Włodzimierza S., a tymczasem pęcnia-  
ły teczki z dokumentacją przestępstw grupy Wło-  
dek—Zbyszek—Janek. Łącznie dokonali oni 13 wła-  
mań, kradnąc dobra wycenione na ponad 450 tys.  
zł. Szczególnego pecha miał sklep w os. Centrum  
A, zwany atawistycznie „Delikatesami”. Cztero-  
krotnie zubożono go, jakby wietrzając podwyżki  
cen, o kawę, wino i papierosy. Złodzieje nie ominę-  
li również sklepu cukierniczego „Markiza” oraz  
placówki handlowej w os. Centrum C galante-  
rii. Urządzili zajazd na restaurację „Zajazd Nad-  
wiślański” w Nowym Brzesku. Z okiennego para-  
petu parterowego mieszkania w os. Centrum A za-  
brali radio, słusznie uważając, że pozostawione tam  
samopas łatwo mógłby ktoś ukraść. Z mieszkania  
w os. Szkolnym wynieśli oprócz butów, czapki,  
kożucha, magnetofonu również budzik, bojąc się za-  
pełne zaspać na kolejną nocną wyprawę. W tu-  
nelu foliowym w Mogile zainteresowali się pom-  
pą wodną i 10 kilogramami czosnku.

Włamywacze swe łupy sprzedawali na placach  
targowych i trzeba oddać im sprawiedliwość, że  
uzyskane w ten sposób pieniądze nie marnowały  
się — solidarnie je przepijano.

Jana K. i Zbigniewa K. aresztowano. Nie utrud-  
niają śledztwa. Jeden z nich wskazał nawet drzewo  
nad Dłubnią, pod którym zakopał swoją dolę sre-  
brnego łupu z ostatniego skoku na perfumery.  
Włodzimierza S. znaleziono tam gdzie ponoć ukrył  
się najłatwiej — w więzieniu, do którego trafił  
za wyczyny przestępcze popełnione w Warszawie.  
Do swej krakowskiej szemranej przeszłości nie  
przyznaje się. Idzie, jak to mówią w środowisku,  
„w zaparte”.

SZERŁOK

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im.  
Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny) Jerzy DA-  
NEK (z-ca redaktora naczelnego), Janina DZIURO (publicysta), Stanisław  
GAWLIŃSKI (fotoreporter), Stanisław NOWAKOWSKI (II sekretarz re-  
dakcji), Romualda JAROCKA-NOWAK, Henryka ROSIEK, Magdalena RU-  
SEK, Danuta RYBARCZYK (sekretarz redakcji), Adam RYMONT i Mie-

czyśław BAK (redaktor techniczny), przy współudziale Społecznej Rady  
Redakcyjnej. Adres redakcji: Huta im. Lenina bud. „S” pokój 113. Telefon  
redakcji — 44-28-99; przez centralę huty — 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00  
wewn. 55-61. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR”  
Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR”  
w Krakowie, al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.



## Zakochany w szczypiórniaku

Sportowcem nigdy nie był. Będąc pracownikiem kombinatu Huty im. Lenina — zaangażował się w pracy społecznej. W sekcji piłki ręcznej Hutnika.

**ZYGMUNT GROBLA** (o nim to mowa), z zawodu inżynier-elektryk, całym sercem, z ogromnym zapałem, z miejsca wciągnął się w rytm ukochanego dyscypliny sportowej. Początkowo jako członek sekcji, potem — jako niezastąpiony kierownik.

Współpracując ze szkoleniowcami, działaczami i zawodnikami hutniczego klubu



bu — po prostu podbił dla piłki ręcznej Nową Hutę. Sukcesy zaczęły się sypać jak z rękawa. Zdobycie Pucharu Polski, wicemistrzostwo kraju, trzykrotne osiągnięcie prymatu w ekstraklasie; dwukrotny udział Hutnika w „Pucharze Europy”, niezapomniane pojedynki z mistrzem

ZSRR CSKA Moskwa — remis i nieznaczna porażka.

Nie brak było też sukcesów w konkurencji młodzieżowej — złoty medal w 1980 r. na OSM, mistrzostwo Polski juniorów w rok później i w 1982 — brązowy medal na MP juniorów.

Sporo było powodów do radości w ponad 10-letniej działalności na stanowisku kierownika sekcji, jednak **Z. Grobla** najbardziej zapamiętał moment awansu do I ligi (1974 r.), po 34 kolejnych zwycięskich spotkaniach II-ligowych.

„Miałem szczęście do szkoleniowców — mówi **Z. Grobla** — **J. Wolak**, **A. Świętek**, **B. Fulara**, **A. Wiśniewski** gwarantowali właściwe przygotowanie zespołów. Sementowali świetnie rozumiejący się kolektyw zawodniczy: **Gawlik**, **Garpiel**, **Katuziński**, **Wiłkowski** i inni, opierając się głównie na swoich wychowankach. Dobra współpraca z **MKS Krakus** umożliwiała uzupełnianie kadry młodzieżowej, którą doszkalał. Mielśmy pełne poparcie w swej działalności kierownictwa klubu i kombinatu. Oto i cała tajemnica powodzenia zespołu. Z wypraw zagranicznych nie zapomnę powrotu z Francji. Kontroler francuskich kolei zażądał dopłaty do biletów, której przez zapomnienie nie dokonaliśmy przed wyjazdem z Francji. A byliśmy wówczas w pociągu już bez dewiz. Elokwencja i... souveniry klubowe jakoś załatwiły sprawę i odeszły bez obowiązujących dopłat.

Aktualnie **Zygmunt Grobla** jest członkiem prezydium KS Hutnik, patronując nadal sekcji piłki ręcznej. Ponadto działa społecznie w zarządzie Krakowskiej Federacji Sportu.

Zdobycie w tym roku przez hutników „Pucharu Polski” być może będzie załącznikiem do kontynuowania sukcesów z lat ubiegłych. Tego życzymy zespołowi hutniczemu i... **Zygmuntowi Grobli** (kp)

## Jedno zwycięstwo — za mało...

**Koszykarki Hutnika** nie wykorzystały jednej z ostatnich chyba szans uratowania się przed spadkiem z ekstraklasy, wygrywając zaledwie jedno spotkanie z warszawską **Polonią**. W sobotę wygrały wysoko: 76—58 (24—28), w niedzielę natomiast uległy rywalkom 56—65 (28—37).

Punkty dla krakowianek zdobyły: **Daniec** 21 i 10, **Krzemińska** 17 i 5, **Kwiatkowska** 16 i 3, **Nowotnik** 9 i 24, **Burek** 6 i 4, **Wereda** 5 i 8, **Kokoszka** 2 i 0, **Rapalska** 0 i 2.

Przed rozpoczęciem pierwszego meczu kibice byli zgodni: tylko dwie wygrane pozwolą hutniczkom myśleć o utrzymaniu się w lidze. Ale już po paru minutach gry było wiadomo, że dziewczęta z Warszawy tanio skóry nie sprzedadzą. Wprawdzie świetnie rozpoczęła **Nowotnik**, ale później seria rzutów **Catki** dała prowadzenie **Polonii**. Warszawianki do końca I połowy prowadziły nieznacznie. Po przerwie **Hutnik** tak zaskoczył przeciwniczki (pressing na całym boisku, świetny rzut), że nie tylko odrobił straty, ale zdecydowanie wygrał.

W niedzielę znowu I połowę prowadziła **Polonia**, ale tym razem nie popełniła

błędów z dnia poprzedniego i nie dała sobie wydrzeć zwycięstwa. **Koszykarki Hutnika** były wyraźnie zmęczone pierwszym meczem, grały szablonowo w ataku i słabo w obronie. W przekroju obu meczów najlepiej zagrała **Elżbieta Krzemińska**. (Mam)



Ferie szkolne, sala DMR w Nowej Hucie: rozgrzewka zespołu klasy VII C Szkoły Podstawowej nr 60 przed meczem drużyn nieczeszonych.

Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI

## Na stołach ping-pongowych

Podwójnym sukcesem zawodniczek **BKS Wanda** zakończył się strefowy turniej tenisa stołowego kobiet w Rzeszowie. Zwyciężyła **Grażyna Stępi** przed **Małgorzatą Marek**. Obie te tenisistki zakwalifikowały się do ogólnopolskiego turnieju we Wrocławiu (12 i 13 bm.). Czwarte miejsce w turnieju rzeszowskim zajęła **Alicja Put**.

Teraz czeka zespół **Wandy** trudny egzamin — spotkania II-ligowe z najgroźniejszym rywalem w walce o awans do ekstraklasy — **AZS-em Wrocław**. Wierzymy, że **Jolanta Szatko** i jej koleżanki dołożą

wszelkich starań, by zapewnić zwycięstwo klubowi powrót w szereg I ligi.

I jeszcze o wyróżnieniach zawodniczek **Wandy**. **Jolanta Szatko** i młodzieńki **Bogdan Czyżycki** przebywają na zgrupowaniu kadry narodowej w Celniewie. Szatko będzie reprezentować barwy polskie w meczu superligi z **CSRS** (9 bm. w Pradze).

Trójka najmłodszych pingpongistów **BKS Wanda** — **Marek Migas**, **Wiesław Leśniak** i **Artur Samek** zakwalifikowali się do ośrodka przygotowań olimpijskich we Wrocławiu.

## Atrakcyjny turniej w hali Hutnika

Dziś w hali Hutnika rozpoczyna się międzynarodowy turniej piłki ręcznej mężczyzn o puchar prezydenta m. Krakowa, zorganizowany z okazji 38 rocznicy wyzwolenia grodu podwawelskiego. Startują: **Universitatea Craiova** (Rumunia), **ZTS Martin** (CSRS), **Pogoń Zabrze**, **Gwardia Opole**, repr. **Krakowa** (**AZS**, **Cracovia**, **Garbarnia**), oraz **Hutnik**. Będzie okazja do konfrontacji naszej ekstraklasy z I-ligowymi zespołami Rumunii i CSRS.

W pierwszym dniu turnieju grają: **Martin—Gwardia**, **Pogoń—Universitatea**, **Kraków—Hutnik**, **Martin—Pogoń**, **Gwardia—Universitatea**. Pewna nowość — mecze będą rozgrywane systemem „każdy z każdym” i trwać będą 2X 15 m.

Ciekawi jesteśmy formy hutników, którzy wygrali ostatnio turniej w Opolu, pokonując **Radvik** (Jugosławia) 35—28, **Banik Karwina** (CSRS) 31—29 i **Gwardię Opole** 27—23.

Bramki dla hutników zdobyli (w trzech spotkaniach): **Garpiel** — 33 (został królem strzelców), **Tomaszewski** 14, **Mroczkowski** i **Obrusik** po 12, **Ostrowski** 8, **Skalski** 7, **Jasiówka** 6. **Hutnik** grał bez **Gawlika**, który w tym czasie występował w reprezentacji Polski w Hiszpanii.

## GKS Katowice — Hutnik 3:2

W ub. piątek wprost ze zgrupowania w Zakopanem, piłkarze **Hutnika** stawili się na boisku Wisły, gdzie zmierzli się z I-ligową **Gwardią Warszawą**. Po niezłej grze wygrali krakowianie 2—0 (1—0), a bramki zdobyli: **Putek** i **Tyrka**.

W następnej kontrolnej grze w środę w Chorzowie z **GKS-em Katowice**, było nieco gorzej, choć zdaniem trenera **Z. Barana** widowisko było ciekawsze. **Krakowianie** wystąpili w następującym składzie: **Holocher** (Kocot), **Kil** (**Walankiewicz**), **Kot**, **Glanowski**, **Lotka** (**Bolek**) — **Bargiel**, **A. Karaś**, **Wiącek** (**Krawczyk**), **Putek** — **Kruszec** (**G. Orzeł**), **M. Orzeł**. Nie zagrał przeziębiony **Tyr-**

ka, i choć hutnicy strzelili o jedną bramkę więcej od gospodarzy — niefortunnym autorem samobramki był **Walankiewicz** — zeszli z boiska pokonani. Bramki dla **Hutnika** zdobyli: **Putek** z rzutu karnego i **M. Orzeł**. Oprócz nich na ciężkiej żuźlowej nawierzchni boiska, w czasie śnieżycy, najlepiej radził sobie **Glanowski**.

W sobotę kolejny sparing na Suchych Stawach z **Wawelem**. Natomiast od 10—20 bm. **krakowianie** przebywać będą na zgrupowaniu na Węgrzech w miejscowości Hajduszoboslo, gdzie rozegrają 3 spotkania z miejscowymi drużynami. (ml)

## Pogrzebane nadzieje

Siatkarze **Hutnika** na początku sezonu raczej nie marzyli o miejscu w finałowej czwórce. W trakcie rozgrywek ich awans stał się jednak całkiem realny. Gdy wydawało się, że nie hutnikom już w tym nie przeszkodzi nastąpiły dwie niefortunne wpadki w Poznaniu i Łodzi, a następnie kolejna wpadka — u siebie z **Beskidem**. W efekcie trzeba się było zadowolić jedynie apetytem...

Ostatnie dwa mecze ligowe — z **Legią** i **AZS Olsztyn** na wyjeździe — by-

ły w tej sytuacji przysłowiowym gwoździem do trumny, w której pogrzebane nadzieje sympatyków krakowskich siatkarzy na lokatę w finale A. Z **Legią** hutnicy przegrali 1—3, z **AZS-em** 0—3, choć trzeba przyznać, że tym razem podobać się mogła ich ambicja. Na pewno będzie ona przydatna w bojach o miejsca 5—10, tym bardziej, że as atutowy zespołu nowohuckiego **Ryszard Jurek** od dłuższego czasu narzeka na kontuzję kolana.

\*

W ubiegłym tygodniu **Hutnik** uczestniczył w międzynarodowym turnieju w Lipsku. **Krakowianie** zajęli 4 miejsce, zwyciężając tylko **Resovię** 3—1. W innych meczach hutnicy przegrali z **SC Lipsk** 1—3, z **Dinamo Bukareszt** 1—3 i z **Berlinem** (kadra NRD) 0—3 (koft)

## D. Kobędza — wicemistrzynią!

Jedyny medal dla barw **Krakowa** podczas lekkoatletycznych halowych mistrzostw Polski juniorów w Zabrzu zdobyła utalentowana zawodniczka **Hutnika Dorota Kobędza**. Rezultatem 176 cm zajęła drugie miejsce w skoku wzwyż za **Iwoną Sledź** (**AZS Warszawa**) — ten sam wynik. Gratulujemy.

## 18 punktów... koszykarzy

18 punktów w meczu koszykarzy — to... zaledwie 9 celnych rzutów! A taką „sztuką” popisali się w meczu II-ligowym z **Unią tarnowską** w drugiej połowie sobotniego pojedynku zawodnicy **Hutnika**. Zresztą wynik końcowy 53—50 (35—24) bardziej pasuje do koszykówki... kobiet.

W rewanżu było już lepiej 72—70 (41—35). W pierwszym meczu tylko dwa punkty zdobył **Janusz Suda**, lecz... na wagę zwycięstwa — w ostatnich sekundach spotkania.

Punkty dla **Hutnika**: **Mielcarek** 6 i 19, **Matysiak** 12 i 12, **Jaranowski** 4 i 16, **Szporina** 10 i 10, **Paluch** 8 i 7, **Biliński** 5 i 8, **Klimeczyk** 4 i 0, **Czaja** 2 i 0, **Suda** 2 i 0

## IMPREZY SPORTOWE

### PIŁKA SIATKOWA

I liga mężczyzn: **Hutnik—Resovia**, 6 bm, godz. 12 (hala Hutnika)

### PIŁKA RĘCZNA

Międzynarodowy turniej mężczyzn: 4 bm, godz. 17, 5 bm, godz. 16, 6 bm, godz. 15 (hala Hutnika)

### PIŁKA NOŻNA

Spotkanie towarzyskie: **Hutnik—Wawel**, 5 bm, godz. 12 (stadion Hutnika)

### TENIS STOŁOWY

II liga kobiet: **Wanda—AZS Wrocław** 5 bm, godz. 17, 6 bm, godz. 11 (hala **Wandy** ul. Bulwarowa)